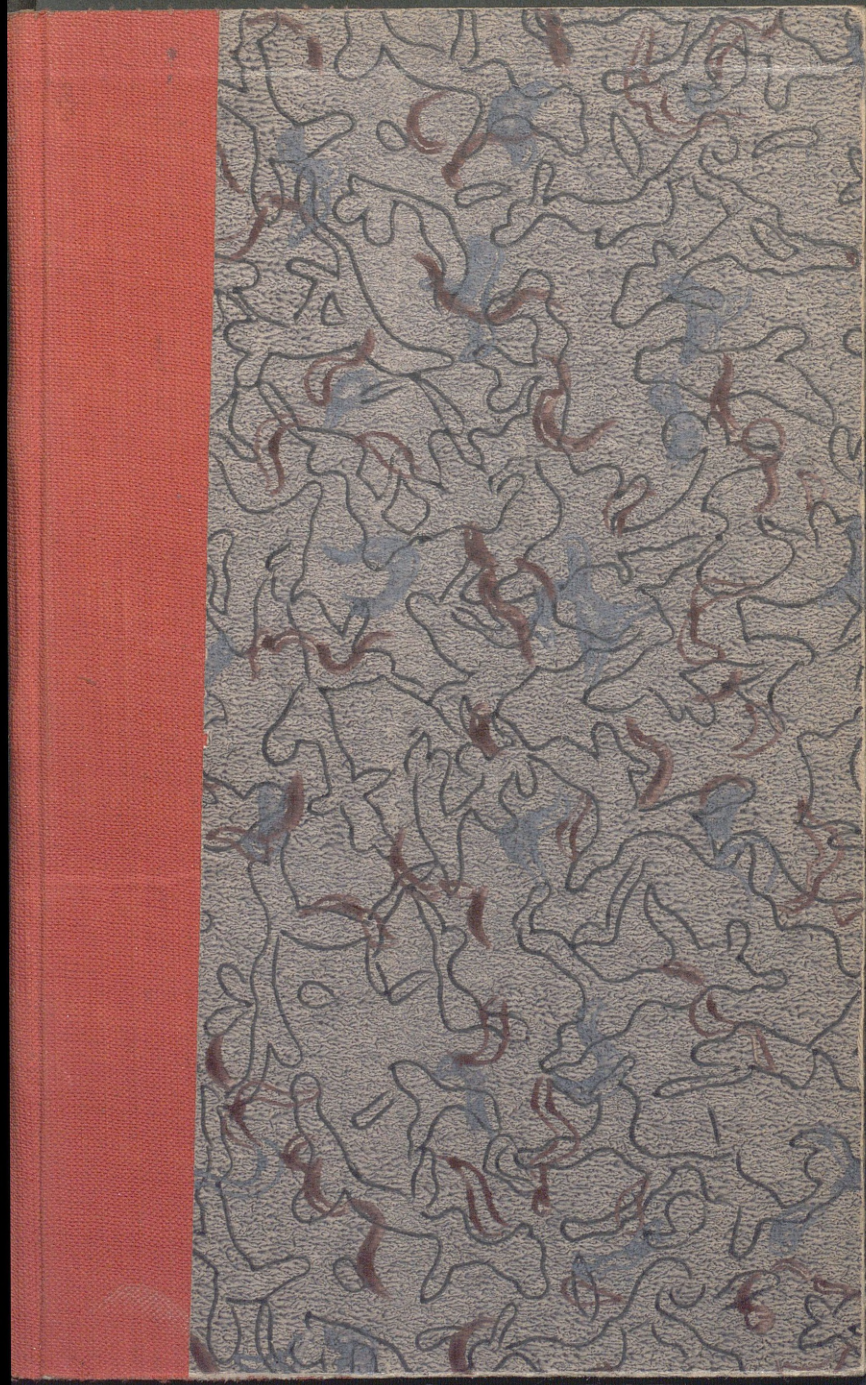


Grey Scale #13

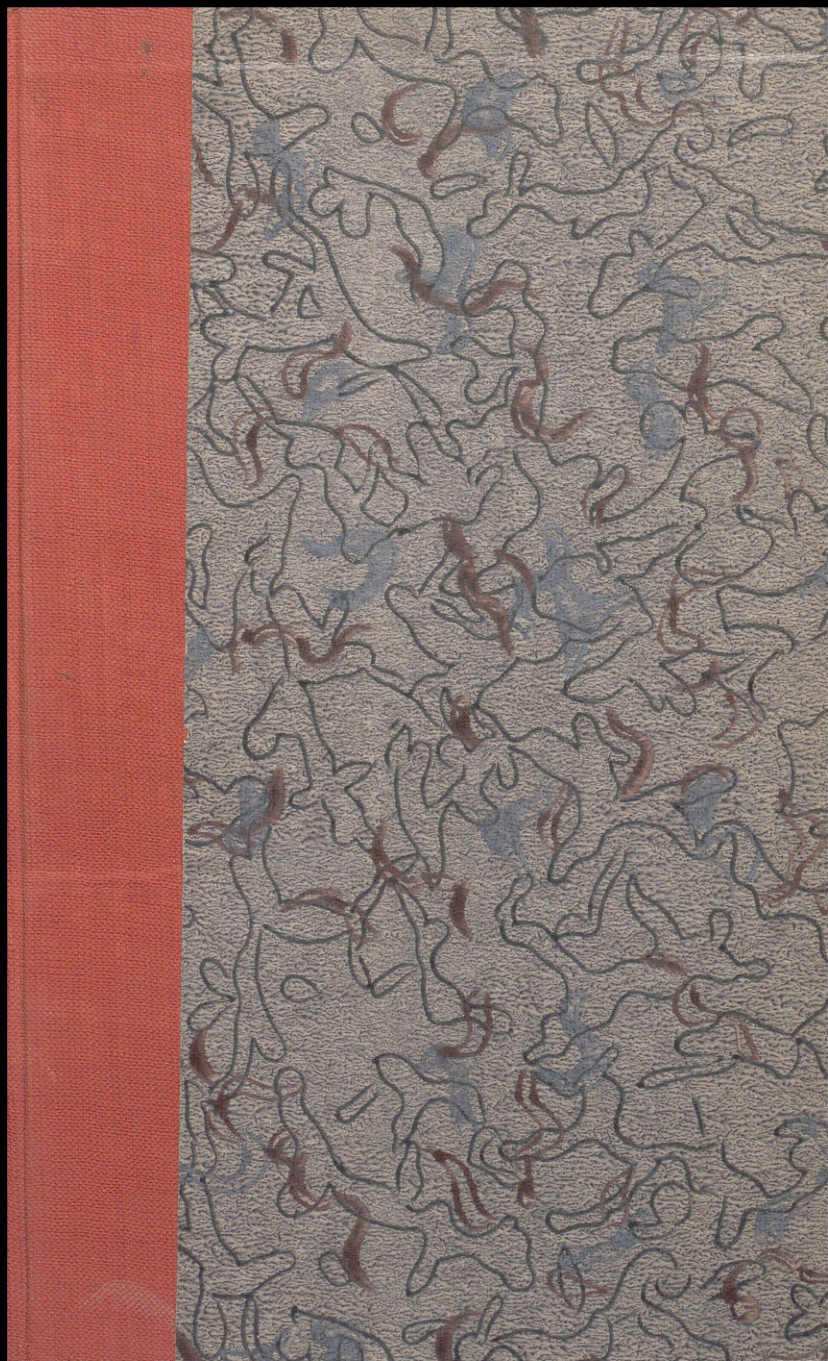


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13





DYARYUSZ

TRANSAKCYI WOJENNEJ

**MIĘDZY WOJSKIEM KORONNEM
I ZAPOROSKIEM,**

W R. 1637.

PRZEZ

Ks. Szymona Okolskiego,

Zakonu Dominika św. kaznodzieję wojskowego.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

1858.

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

1883

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

DYARYUSZ

TRANSAKCYI WOJENNEJ

MIĘDZY WOJSKIEM KORONNEM

I ZAPORSKIEM,

w r. 1637, miesiąca Grudnia,

PRZEZ

Jaśnie Wielmożnego J.M.P.

MIKOŁAJA Z POTOKA POTOCKIEGO,

WOJEWODĘ BRACŁAWSKIEGO, HETMANA POLNEGO
KORONNEGO, GENEBAŁA PODOLSKIEGO, KAMENIEC-
KIEGO, LATYCZOWSKIEGO, NIZIŃSKIEGO
etc. STAROSTĘ,

SZCZĘŚLIWIE ZACZĘTI I DOKOŃCZONEJ,

Za dozwoleń starszych wydany

PRZEZ

W. Ojca Szym. Okolskiego,

Zakonu Dominika świętego kaznodzieję wojskowego.

DYARYUSZ

TRANSKRYPCYI WOJENNEJ

MIEDZY WOJSKAMI KORONNEM

I NAUKORSKIEM



w r. 1832, miesiąca Grudnia

10294/2

Janina Wołoszewska

MIKOLAJA Z POT...



WOJEWODE BRACZAŃSKIEGO, HETMANA
KORONNEGO, GENERAŁA PODOLSKIEGO,
KIEGO, LATY...

za pozwoleniem starszych wydany

WYDAŁ

W. Ojca św. Michała

zakonu Dominikańskiego kanonika wojakowskiego

Jaśnie Wielmożnemu Panu, JMci P.

STANISŁAWOWI Z POTOKA POTOCKIEMU,

WOJEWODZIE PODOLSKIEMU, HALICKIEMU, KOZOMOYJSKIEMU,

BRANIEŹSKIEMU etc. STAROŚCIE,

Memu wielce Miłościwemu Panu i Dobrodziejowi!

Czynią politycy kwestyą, jw. miłościwy p. wojewodo, dla czego czuły, i do usługi powolny, a żarliwy żołnierz, po wiktoryi wziętej z rąk boskich nad nieprzyjacielem ojczyzny, zawsze wesolym zostawa, a wódz wojska chrześcijańskiego, i po największej wygranėj, wesele swoje uważną rewerencyą ku Bogu, i przystojnym respektem ku ojczyźnie modyfikując, płaszczem je niejakię bojaźni zasłania, i miernie się z niego wynosi. Demostenes, ateńskiego senatu niekiedy *lumen, orat. 1. in Philip.*, podawał tę racyą: *Amicos, et familiares, et militum duces, invenietis gloria valere ob res fortiter gestas, anxie tamen et meticulose magis, quam qui obscuro et inglorii sunt, vitam degere: his enim militibus ab hostibus suis solum imminet periculum, illi vero duces, suos adultores et fraudatores magis quam proelia formidant.* Jakoby chciał rzecz powiedzieć, iż sławę miłujący żołnierz, gdy już nieprzyjaciela ojczyzny znie-

nie, nie ma się już kogo więcej obawiać: ale hetmanom i wodzom wojsk po wygranej każdej, nowa potrzeba i większa zawsze wojna otwiera się. Wojuje znowu przeciwko zawisnym swej sławie, i przeciw uszczypliwym językom, któreby raczej honór ich i sławę piastować jeszcze i ogłaszać miały. Mając w prawdzie oko i bystrzejsze nad orła *principes et reges* na rozerwanie tak zaraźliwego humoru, *nam qui ipsa pace gaudet, ipsis ducibus, quos omnes accusant, gratiam habet*, jako tenże Demostenes dotknął, *ale ad verus invidiam nihil prodest vera dicere, ea enim natura illorum est, omnia in eximen vocare, probare vero nihil*. Lecz takową racją prędko znosi chrześcijańska polityka, bo nie umie, tylko *quod est est affirmare, quod non non negare*. Inną ją upatruję racją, którą z przyrodzonej wodzów dobrych sławy biore. Zatrzymują się w takiej rewerencyi i świętobliwej bojaźni eni hetmani, abowiem wiktoryi swojej początki konsekrując, jako *supremo victori* Bogu, pokornie oraz zamysliwają *gloriam gloriae, victoriam victoriae annumerare*, i dotąd tak chrześcijański sposób *praecordiis* piastują, ażeby *et gloriam praeclaris rebus gestis partam omni invidia fortiozem relinquunt, et hostium victoriis coronati, vitiorum quoque triumphatores, a Rege regum coronarentur*. Na tem wielmożne swoje animusze, i teraz, i przedtem szanowali. Dla czego i Dyogenes mawiał, *illum bonum esse laborem, cuius finis est magnanimitas, intentio firmitas animae*. Tak wysoką politykę wsławił Bóg w przodkach zacnej familii w. m. jaśnie wielmożnego p., gdy Zeroslaus Piława, bluźnierców wiary świętej, i głównych nieprzyjaciół pana swego *Boleslai Crispi*, wodza i autora apostazyi *a fide et criminis*, mężnie doszedłszy zniósł i stłumił, za co i *salutaria insignia* sobie i *posteritati* szczęśliwie otrzymał. Wstąpił w takie terminy i on zacny młodzieniec Jan Potocki, który w roku 1328 lata młodości swojej u Karola króla węgierskiego trawił. Ten w dzień wielkonocny, gdy królestwo wieczeraż w wirydarzu odprawowało, następującego na królewskie zdrowie zdrajcę, który już królowej broniącej króla rękę był obciął — obroniwszy królestwo, porwał zdrajcę i

dotrzymał. Takowa przeciw panom swoim miłość i wierność w zacnym domu Potockich, często nadawała się, świadkiem tego są rokosze, gdzie czterech braci rodzinnych przy dostojności j. k. m. stanęło; świadkiem każde expedycye postronne, gdyż i w Moskwie, i w Prusiech, i w Wołoszech, i w koronie podczas *civilis belli*, pierwsze regimienta, i powierzenia wojsk i zamków, tak od wielkich hetmonów koronnych, jako od najjaśniejszych k. j. m. p. swoich miłościwych, przy Potockich zostawały. Świadkiem tego są i terazniejsze *tempora*, bo każdego obozu pięci albo już i sześci regimientarzów chorągwi z domu Potockich widamy. Ale nad to wszystko świadkiem wszystkiemu światu nowo otrzymana wiktorya, a prawie nad nieprzyjacielem *in visceribus regni sedem belli* nie raz sobie stanowiącym, i surowym marszem ostro ojczyźnie grożącym, — wiktorya mówię j. w. j. m. p. Mikołaja z Potoka Potockiego wojewody braclawskiego, hetmana koronnego, stryjecznego w. m. miłościwego pana, która *et pietatem religionis* w sobie zamyka, bo ciężko i z żalem o tem słyszał, iż swawolne chłopstwo kościoły palili, ornatów i kielichów *in abusum* zażywali, zamyka i *amorem patriae*, który raczej umierać, aniżeli dać *in derisum* wolności jej sprosnemu chłopstwu obierał; — zamyka *optimi civis zelus*, bo z tak wielkiej opressyi i tyraństwa *conciues* oplakanych ratował; — zamyka dostojenstwa królewskiego *amplissima reverentia*, bo za wolą i intencją j. k. m. pana swego miłościwego natychmiast idąc, *se et sua Marti consecravit*, i w tem wszystkim, tak *faventem sibi* mając *fortunam, primas, summas, et ultimas*, nie sobie, ale majestatowi boskiemu przypisował. Przeto tak szczęśliwą wiktoryą w. m. memu miłościwemu panu i wielkiemu zakonu Dominika św. dobrodziejowi, jako *virtutum specimini*, i takowych odwag u ojczyzny i rzeczypospolitej pełnemu, — a nadto, w tak wysokim domu starszemu teraz *et capiti*, uniżenie dedykuję i oddawam. Nie na toć w prawdzie, abys w. m. jaśnie wiel. m. pan *tantarum rerum sis laudator*, ale aby *posteritas* tak zacnego domu następującą w. m. moich miło-

ściwych panów, *tantis trophaeis* szczytać się i zdobiąc, mieli *quem imitentur, et cui deberent*. A ja jako dawny bogomódlca domu w. m. moich p. p. i dobrodziejów, Pana Boga mego prosić będę, aby w tak jawnej opatrności swojej boskiej przy dobrem zdrowiu i długim wieku waszmościów chowając, obficie ubłogosławić raczył.

o sobie bezpoczciwiejszą koleją...
 pod regiment i angielski panów krymickich nie pod
 dawali) dożył wspaniałe koleją...
 koronnych w którym wprowadzili...
 nowo wspaniałe oddawany...
 naszego miłośca hetmana...
 zaradził. Ale gdy się już...
 atawowickimi w innym...
 arcy niepodobna...
 wyścigu z obok...
 ten przewidywał...
 testam...
 tożym...
 wozu na...

ROZDZIAŁ I.

Co miała za *originem* zaczęta z Pawlukiem kozackim hetma-
 nem *kommocya* wojsk koronnych.

Prawdziwy ojczyzny miłośnik i życzliwy syn koronny, który uważać może *quam sit formidabilis hostis in domo*, zwłaszcza gdy już w nim *servile bellum* górę bierze, nie wątpię nie, iż *originem* obaczywszy, skropić oczy swe od żalu musi. Nie darmo albowiem Aug. św. dawał znać mówiąc: *In discordia nemo benedicit Dominum?* a cóż będzie *in tumultu servili contra regem et regnum?* Szczęśliwie i w wielkim obozowym pokoju za łaską najwyższego Pana, za szczęściem j. k. m. a regimentem czulym jaśnie wiel. pana, pana Mikołaja z Potoka Potockiego wojewody braclawskiego, hetmana polnego koronnego, etc. obóz koronny pod Łucyńcem przeszłej jesieni odprawiwszy wojska tureckie, Prowadyi, multańskie i wołoskie z onych regimentarzami i baszami na granicach sylistryjskich przez całe lato leżące, a jednym okiem na niezgodę Girejów i Murzów, drugim na snadną okazyą w Polskę jadowito poglądające, *summa prudentia et vigilantia* przetrwawszy, wojska zaś tatarskie za zabiciem panów i sółtanów swoich, w polach koronnych około Czeczalnika w piętnastu tysięcy wieszające się i tułające (a nie innym pretextem, jedno aby za tak wielkie *eximen* inną nową

a sobie bezpieczniejszą kolonią nalazłszy, więcej się pod regiment i subjekecyą panów krymskich nie poddawali) dosyć *magna solertia* ich m. panów hetmanów koronnych w Krym wprowadziwszy, i pod władzą panów własnych oddawszy, hiberne za wolą j. k. m. pana naszego miłość, hetman wielki koronny do Polski naznaczył. Ale gdy się już wojsko koronne naznaczonemi stanowiskami w onym głodzie i drogości obozowej cieșzy, niespodziwanie surowy Mars dnia trzeciego przed wyjściem z obozu od Zaporozża i zadnieprskich krajów przyspieszy: który nietylko samej dostojności majestatu królewskiego nie obawiając się, wojskom koronnym poządany pokój z rąk wytrącił, ale i umorzoną na krukowskiej potrzebie kozacką buntowną szablę wzniciwszy, wszystkim panom polskim, hetmanom, senatorom, i samemu majestatowi j. k. m. serdyto pogroził. Zawszeć *bellum statuta non quaerit*, jako *Plut. in Apoph.* powiedział. Ale jeżeli kiedy *omnem auctoritatem* depcze, tedy na ten czas, gdy wojna z poddanymi własnymi panu przychodzi. Obrął sobie na to był Mars krwawy Pawła Pawluka Michnowicza Kozaka, którego częścią na to wzdeła była służba poniekąd horodyńska przy tatarskim panu, gdy mu z Kozaki przeciw Kantymirowi obroną był, — częścią ślepa fortuna, że mu obwinionemu oraz z Sulimą, jako buntownikowi kompryncypałowi i autorowi tak zabicia żołdatów niemieckich, onych kapitana p. Maryana, i jako łupiezcy armaty i pobania na Kudaku nowo sypanym zamku, w Warszawie gardła nie odjęto. *Bonis nocet, quisquis percperit malis*, niezle *Pub. Mim.* napisał. Ten nastąpiwszy na własnego starszego wojsk j. k. m. zaporoskich Wasilego Turzulenka do Korsunia, z kupą wojska swawolnego, musiał mu oddać i hetmaństwo i armatę wojskową, i wszystkie *insignia* wojenne. Ale iż bez gwałtu to uczynił wielkiego, bo nie chciał obwieścić watamanom i kompanii swojej wcześniej, przeto i Wasilego trudno do końca wymawiać, ale jakieś *conductamen suspicari*, a zwłaszcza iż list takowy *de data 25 Junii* z Kaniowa Sawie pereasławskiemu pułkownikowi posłał był A. 1637.

**Wasil Tumłowicz hetman wojska J. K. M.
zaporoskiego.**

Panie Sawa Kononowiczu pułkowniku, władzą mego hetmaństwa a imieniem wszystkiego wojska srogo rozkazujemy, abyście wedle postanowienia pierwszej rady naszej w Czerkasiach uczynili, tak w leguminy, jak w in-sze rzeczy przysposobiali się, i we wszystkim jak do wojny gotowi byli. A skoro gdzie wam przez skrypt pisania naszego opowiem, abyście się wszyscy a wszyscy zaraz stawili. Inaczéj nie czynicie pod łaską naszą i srogiem karaniem wojskowem.

Teodor Onuszkiewicz,
Pisarz wojskowy.

Zbierał wojsko na wojnę, a wojny nie było. Znak, iż nie na Pawluka gotował się, ale za Pawlukiem przeciwko koronnym panom, ponieważ tak łatwo ceduje mu starszeństwa i z nim oraz przeciwko koronnym wojuje. Owo zgola w Kozakach, choć to rzekomo rejestrowi, mądrego Seneki słowa się pełnią: *Adeo in eis praevaluit nequitia, ut innocentia non rara, sed nulla omnino sit.* A iż *mali semper timent*, przyrzekli się w tem, albo też *astutia* chłopom *innata* postąpili rejestrowi Kozacy, a swawolnika cierpieć nie chcieli. Wnet obrali z pośrodku wojsk j. k. m. zaporoskich popisanych, za hetmana Sawę Kononowicza pułkownika peresławskiego, którego i j. m. panu krakowskiemu, jako najwyższemu hetmanowi koronnemu przez prośby i posły swoje prezentowali, poddając go pod obronę i ku usłudze r. p. jego k. m. panu swemu miłościwemu. Wziął o tem Pawluk prędko wiadomość, a poglądając iż ta *fama velox malum* na głowę jego wciąga, umyślił *crimen eximine tollere*. Posłał kilka tysięcy wojska, aby nowo obranego hetmana od rejestrowych Kozaków i z jego adherentami pojmano, do niego przyprowadzono, a taką intencją dobrą posłusznych rzeczypospolitej rozerwano, zmieszano, strwożono. Na co obrawszy sprawniejszych do złęgo, Karpia Skidana, Semena Bychowca pułkowników, dał im na piśmie do miast takowy paszport:

**Paweł Michnowioz Buth hetman z wojskiem J. K. M.
zaporoskiem.**

Pann hatamanu pereasławskiemu i wszystkiemu towarzystwu, czerni, to jest pospólstwu, i wszystkiej braci naszej, dobrego zdrowia od Pana Boga wiernie zażywać życzymy. Znać w miłości towarzyssom swym wiernie życzliwym o tem dajem, iż za pozwoleniem i rozkazaniem wojskowem, posyłam tam do Pereasławia panów pułkowników dwóch, pana Karpię Pawłowicza Skidana, pana Semena Bychowca w dolegliwościach wielkich wojskowych, i z nimi wojska j. k. m. zaporoskiego kilka tysięcy, w czym wasza miłość, jako wierni towarzysze nasi nie trwócie się, i sami nad sobą ulitujcie się, i do pp. pułkowników kupcie się, a tych zdrajców ile ich jest wojskowych u was, którym obiady, wieczerza i bankiety u pana Żółkiewskiego bywały, i za to towarzyszów naszych panu Żółkiewskiemu powydawali, i nie jednemu uszy pourzynano i na Hdziazach wałów sypać zaprowadzono tych zdrajców wojskowych nie brońcie, aby ich do armaty do wojska pojmawszy, przyprowadzono; powinni od siebie słuszny wywód dać, a w. m. panowie atamani w tem nie trwócie się, i panom towarzyssom swym nie kaźcie się trwożyć, tak też i p. miśszczanom, ale pomocni bądźcie na tych zdrajców, bo ci zdrajcy siła złego narobili; weźmijcie się wszyscy jednostajnie, a wszyscy do wojska skupiwszy się, z pp. pułkownikami do wojska idźcie, i tamże sobie wszystkiego dobrego poradzimy. Trzeba będzie królowi j. m. wojska na usługę jaką, my wszyscy jednostajnie gotowi będziemy. A uchowaj Boże mielibyście wasza miłość tych zdrajców bronić, i sami się do wojska niechcieć kupić, a to my ze wszystką potęgą i ze wszystkiem wojskiem i armatą do Pereasławia idziemy, wszak obaczymy kto naszych zdrajców będzie bronił. Powtóre was prosimy, i imieniem wojskowem strogo i surowo rozkazujemy, nie waźcie się bronić tych zdrajców, ale do wojska, do armaty, co najrychlej z pp. pułkownikami naszymi idźcie.— Zatem was Panu Bogu poruczamy.

Z Kryłowa dnia 12 Augusta roku pańskiego 1637.

A iż *malitiae currus quatuor rotis constant*, jako Bernat ś. pokazuje: *Saevitia, Impatientia, Audacia et Impudentia*, prędko taką zbrodnią *rebelles regi et reip.* zaczęli, odprawili. Pojmali hetmana albo starszego wojsk j. k. m. zaporoskiego, pojмали i pisarza jego Onuskowica i innej wiele starszyny celniejszej w Pereasławiu, których Pawlukowi, w Borowicy, w mieście j. ks. m. ks. Wiśniowieckiego, gdzie ich oczekiwiał, oddali, a on odebrawszy ich, i dobra ich z nimi, bez wszelkiego miłosierdzia i respektu, okrutnie na błoniu przed miastem, hetmana z pisarzem wojskowym porozstrzelał, drugich różnie potraciwszy, dobra ich pozakował. Wołałię wprawdzie w niewinności do Boga o pomstę na nich, ale on niedbając na to, *justitiam* tym nad sobą *Dei vindicantis* zostawił. Uważnie niegdy Chryzost. ś.: *Anima semel malignitate capta, stultior cunctis efficitur.* Nie kontentował się tak ciężką zbrodnią i tyraństwem Pawluk, ale nowej kupy na się obawiając się, trzy rzeczy, a jedną nad drugą gorszą umyślił. Pierwszą, aby sam zjechał z włości do Zaporozża. Drugą, aby sobie życziwych a czułych na tyrański zamysł swój, na miejscu swoim pułkowników zostawił. Trzecią, aby wszystkich, których sobie niechętnych być rozumiał, potracił. *Ita crimine mentem implicat, sic conscientiam onerat.* Ale że Bóg sprawiedliwy opaczne i szkodliwe *communitati* zamysły zwykł rozrywać, (jako to i *Cic. 2 de Leg.* uważał mówiąc: *Sit hoc a principio persuasum hominibus, dominos esse omnium rerum ac moderatores Deos, ea quae geruntur, eorum ditione ac numine genitae et qualisquisque sit, quid agat, quid in se admittat, qua mente, qua pietate colat religionem, intueri, piorumque et impiorum habere rationem*) przynosi tak tyrański progres rebelizanta i buntownika Pawluka, Iliasz Karaimowicz pereasławski rejestrowy towarzysz do j. m. p. krakowskiego, wielkiego hetmana koronnego, który oraz oddał j. m. dwóch buntownych Kozaków, Smolachę i Ganzę, których był Pawluk, aby go pojмали posłał. Ci dali szeroką wiadomość o zbrodni, kupach, najezdach, tak domów kozackich jako i szlacheckich, o wielkiem zamieszaniu, tak za Dnieprem, jako i na Ukra-

inie, o niebezpieczeństwie dworów, miast szlacheckich i pańskich. Że ich wiele z majątności swoich ucieka, że wielu w zamkach najachali, złupili, i coraz gorzej spodziewać się. Grozą ogniem kościołom, kapłanom i zakonom szablą. Myślą Dońskich ku sobie zaciągnąć, z Tatary się złączyć, Moskiewskiego za pana mianować. Państwa tureckie infestować, na co i czołnow już 50 nagotowali. Wiele innych zbrodni zarejestrowano. Zawszeć to bywa, iż *qui bellum susceperunt, oportet eos per omnia servire belli necessitatibus, qui ergo justum bellum susceperunt, justis serviunt necessitatibus belli. Qui vero injustum et impium, et necessitates impias quaerunt.* Zabiega temu czuły j. m. pan hetman, i naprzód wysłał uniwersały takie do rejestrowych Kozaków:

Stanisław na Koniecpolu Koniecpolski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny, ruski, barski, kowelski, pereasławski, etc. starosta.

Wszem wobec Ich Mościom pp. Starostom, Dzierżawcom, Podstarościom, Namiestnikom, i Urzędnikom ukraińnym oznajmuję, mając wiadomość, że nie oglądając się na przysięgi, wiarę, cnotę i powinność swą Majestatowi J. K. M. winną, niektórzy łotrowie bunt w wojsku J. K. M. zaporoskiem wszczęli, i nad starszymi swymi sprosne popelniwszy zbrodnie, wiele swowoleństwa do siebie garną, które aby górę nie brało, napominam W. M. imieniem J. K. Mci, abyście, którzybykolwiek do tej się swawolnej kupy przymieszali, a z tamąd nie pokazawszy się, w niedziel dwie nie wrócili się, onych za Kozaki nie poczytali, i żadnych im nie dopuściwszy zażywać wolności, które Kozakom w regestrze będącym, i powinności swej przestrzegającym należą, pilnie się o nich starali i do mnie odsyłałi. Jeżelibyście też ich dostać nie mogli, abyście W. M. onych na żonach, dzieciach karali, i domy ich w niwecz obrócili, gdyż lepsza jest rzecz, żeby pokrzywa na tem miejscu rosła, a niżeli żeby się zdrajcy J. K. M. i Rzeczypospolitej tam mnożyli.

W Barze 3. Septemb. 1637.

Zażywał i powtórę miłosierdzia jego m. p. krakowski. Wyprawił do samego buntownika Pawluka posłów swoich ku Ukrainie, gdzieby go zastać mogli, j. m. p. Piotra Komorowskiego, rotmistrza j. k. m. kozackiego, włości ukraińskich i postępów kozackich barzo świadomego, z jego mością p. Sokołem, rotmistrem na ten czas wielkopolskiej piechoty. Zastali oni w Czechryniu Pawluka, upominali i szeroko rozważali imieniem j. m. p. krakowskiego hetmana wielkiego koronnego i rzeczyposp. aby tego zaniechał, coby za tem następowało, dosyć jaśnie pokazowali. Ze to szło o ich wolności, o ich *dignitates*, o ich majątności i dostatki, o zgubę i samego imienia Kozaków zaporoskich wiecznemi czasy, rzetelnie (za takim ich krzywoprzysięstwem, a urażeniem j. k. mości i rzeczypospolitej) dedukowali. Ale w chłopie *cupiditas dominandi* wszystko ślepiła. Wnosił, iż Sawę obranego hetmana słusznie wojsko skarąło; pokazywał, iż przymuszony starszeństwo na sobie nosił, ale go jednak złożyć nie chciał. Życzył sobie, aby mu okazać podano przysłużyć się j. k. m. i rzeczyp. ale dokładał, że na to od nich chorągwi i bębnow potrzebował; nakoniec posłów swoich do j. m. p. hetmana wielkiego koronnego hardy wyprawił, ale się retyrować, i tak złych zamysłów poniechać niechciał. Odprawiwszy tedy posłów j. m. p. krakowskiego, postanowił pułkownicy swoje, którym aby wojska jako najwięcej na włościach sposobili, a rejestrowych wszędzie sobie niechętnych infestowali, rozkazał. Czerń i nierobotni poddani wypiszczykowie, i nieposłuszni rejestrowi, takiej okazji wielce radzi będąc, kupić się prędko poczęli, domy szlacheckie, miasta, zamki, majątności j. ks. m. książęcia Jeremiego Wiśniowieckiego, i ukraińskie najeżdźali, poddanych przeciwko własnym panom buntowali, urzędy despektowali, posłuszeństwo poddanych wypowiedali, ktokolwiek kiedy Kozakiem był (groząc ich panom) aby im na wojnę nie bronili, rozkazowali. Na dokument list pisany od nich do j. m. pana podkomorzego czernichowskiego, starosty nosowskiego wnoszę.

„Jaśnie wielmożny m. panie Kisiel, p. podkomorzy czerniechowski. — Życzliwość naszą rycerską i służby we

wszem powolne oddawszy, za towarzyszymi wojska zaporoskiego, którzy w Dziewicy majętności W. M. mieszkają pisze: aby chudobę swą przedawszy, poblizu ku wojsku co prędzej przysli, i tego im nie zabraniał; na usługach K. J. M. bywali, a w chudobach swych nie są wolni. Rozumiem że W. M. im nie będzie ni w czem zabraniał, ani ich hamował, wojsko to nagradzać i ja jestem gotów.

W Czechrynie 6. Nowemb. A. 1637.

Karp Pawłowicz Skidan.

Pułkownik wojska J. K. M. zaporoskiego, na wszystkiej Ukrainie.“

Takowych listów wiele było i do innych dzierżawców. Drugich przyjechawszy z chorągwią do miast gwałtem brali, drugim kije, kostury miasto komeszyn we dworach zostawiali, drugim odzież, szable, prochy, ołowy, konie, stacye dla siebie sposobić i dawać rozkazowali. A iż to wolnej szlachcie od poddanych i chłopów cierpieć nieznośna była, zwyczajną polityką ich znoszono, *differendo, promittendo, tempus liberando*, jeduo iż z niepolitykami i grubem chłopstwem i oratorya nie pomoże, za buntem nieznośnym poddanych swoich, Murki i Noska, j. m. p. podkomorzy czernichowski, za Chorościeniem i Pierogiem, j. m. pan starosta ostrzki, (lubo to dostatni i opatrzni panowie) z majętności swej z zdrowiem uchodzić i nie gościńcem własnym musieli. Toż i inni panowie, a zwłaszcza w Wiśniowieczynie czynili. Lepsze łyżane zdrowie niż jedwabna śmierć, ale u takiego chłopstwa i śmierci jedwabnej niemasz, owszem wszelkiej ignominii i *tyranidis* pełna. Trwał taki bunt, począwszy *in Junio* aż do Decembra, a coraz gorszy. Szlachta i obywatele w tak wielkiej dolegliwości będąc, suplikowali po wielokroć do j. m. pana krakowskiego, a on od nich do j. k. m. pana naszego miłościwego, aż *tandem 2 Novembra respons* królewski bierze: *Culpetur feritas rebellisantium et libido dominandi*. Niech wszystkie wojska koronne ku Ukrainie obróca, dla ugaszenia tego zapalu, dla uśmierzenia *servilis belli*, i takiego szaleństwa chłop-

skiego. Tam hiberne, tam *belli stativa et acierum* niech się odprawują. Odniosł tę wolę j. k. m. wojsku koronnemu j. m. p. krakowski przez j. m. p. hetmana polnego, ale mu wielce nie w smak to było, z obozu do obozu, z nędze w nędzę, tak daleko, a ku zimie, i bez odebrania zasług spieszyć się. Jednak iż *suscipendi belli autoritas et consilium penes principes* zostawa a nie przy żołnierzu, który jeszcze w służbie jest, poniewolnie jakoby *ordinans* na pulki rozdzielony wziąwszy, deptać gościniec od Niestra do Dniepru die 7. *Novemb.* z obozu wychodząc, zaczęli. Ale lubo to *fortitudo quae tuetur patriam, et defendit a latronibus infirmos et socios, justitia est*, przecie jakoś *non dextro oculo* poglądał na to *alias* ochotny i czuły ku ojczyźnie żołnierz. Jedni przypominali sobie *experientia docti*, tak na Krukowszczyźnie, jako na niedźwiedzich łożach i nie po jeden raz pod Pereasławiem, że z tymi *rebelliantami* nie barzo lekka, krótka i bezpieczna wojna. Drudzy ruminowali sobie konstytucyą świeżą sejmową, którą od kołów z obozu mieli być rozpuszczeni. Drudzy, aby jako się raz deklarowali przez pana Gniewosza w kole generalnem j. m. p. hetmanowi polnemu wychodząc z obozu, od dosłużonej ćwierci dalej nie służyć, tego sobie pragnęli. Owo zgola wszystkich racye, coś wielkiego 2 *Decembris* światu ukazać, ale wielce frasowliwego ich m. panów hetmanów, szkodliwego rzeczypospolitej i ojczyźnie niebezpiecznego miała. Takową tedy upojeni himerą, z obozu swojego ku Białej Cerkwi wychodzili. Nadzieja *in ipso protectore regni Deo, quod cum tempore rebus immedicabilibus remedium afferet.*

skiero. Tam liberec tam baw...
nie odzwaja. Odnial to woje...
tonn... p. krakowski przez...
poino... ale ma wiede nie w...
do oboru... a wiede tak daleko...
bez odbrania... jednak...
em;...
a nie przy...
nie wolnie...
wazy...
A...
tando...
tuno...
goda...

ROZDZIAŁ II.

Jako na pulki rozdzielone wojsko z obozu wychodzi ku

Dniepru.

**Pułk j. m. pana krakowskiego, który prowadził jego
mość pan starosta chmielnicki Mikołaj Stogniew, na
Winnicę, Fochrebiszca, Błopole.**

Usarze.

- Chorągiew j. k. m. pana naszego miłościwego.
- " j. m. pana krakowskiego hetmana
wielkiego koronnego.
- " j. m. pana wojewody ruskiego.
- " j. m. pana starosty Lanckorońskiego.

Kozacy.

- Chorągiew j. m. p. strażnika koronnego.
- " j. m. p. halickiego Wichrowskiego.
- " j. m. p. Chrzastowskiego.
- " j. m. p. Pawłowskiego.

Dragani.

- Kornet j. m. p. oboźnego Bieganowskiego.

Kornet j. m. p. Żółkiewskiego.

„ j. m. p. Nikolego przy armacie.

Pułk jego moi pana hetmana polnego, który prowadził j. m. p. Moczarski, w niebytności j. m. p. strażnik wojskowy p. Łuwczycki. Na Litynią Ostrożek, mimo Machnówkę.

Usarze.

Chorągiew j. m. p. hetmana polnego koronnego.

„ j. m. p. wojewody podolskiego.

„ j. m. p. kanclerza koronnego sławnej pamięci.

„ j. m. p. starosty grodeckiego.

„ ksiąźęcia j. m. pana Jeremija Wiśniowieckiego.

„ Rajtarya j. m. p. Moczarskiego.

Kozacy.

Chorągiew j. m. p. wojewody braclawskiego.

„ j. m. p. starosty żydaczowskiego.

„ j. m. p. strażnika wojskowego

„ j. m. p. Mieleckiego.

„ j. m. p. Komorowskiego.

Dragani.

Kornet j. m. p. Oberstem Dynopha.

„ j. m. p. Oberstem Leitnanta Morela.

Pułk j. m. p. Kazanowskiego starosty bogusł. pisarza polnego koronnego, który sam prowadził w lewą rękę Białej Cerkwi na Tywrów i Lipowiec.

Usarze.

Chorągiew j. m. p. wojewody czerniechowskiego.

„ j. m. p. kijowskiego.

„ j. m. p. pisarza polnego.

„ j. m. p. Alexandra Wiśniowieckiego.

Kozacy.

Chorągiew j. m. p. Adama Kazanowskiego sekretarza j. k. m.

„ j. ks. m. p. Czetwertyńskiego.

„ j. m. p. Giżyckiego.

„ j. m. p. Zaborowskiego.

Dragani.

Kornet j. m. p. Korydona.

„ j. m. p. Lakrotadego.

**Pułk j. m. pana Stanisława Potockiego wojewodzica
braclawskiego, który samże prowadził na Zwino-
gródkę, Buszą, Buki, mimo Braclaw.**

Usarze.

Chorągiew j. m. p. Kamienieckiego, p. Herburta.

„ j. m. p. starosty żydaczowskiego.

„ j. m. p. starosty trębowelskiego.

Kozacy,

j. m. p. Stanisława wojewodzica bracl.

j. m. p. Borysławskiego.

j. m. p. Gdeszyńskiego.

Dragani.

Szwadron j. m. p. Żółtowskiego.

Trwał taki *ordinans* przy pułkachznaczony, do-
kądby się obok Białej Cerkwi wojska nie zbliżyły. Tam
wojskom koronnym j. m. p. hetman polny wkrótce
się obiecał, byle wprzód we wszystkim dalszym pro-
gresie z j. m. panem krakowskim hetma. w. koronnym
porozumiał się i naradził. Po trzykroć tedy do Baru
zjechawszy, intencją j. m. pana krakowskiego i rze-
czypospolitej zrozumiawszy, *subsidia ob casum, media*

uspokojenia żołnierza koronnego u jego k. mci pana naszego miłościw. prosiwszy. Postę nazaczywszy 23. Novemb. za wojskiem się ruszył z Latyczowa. A mając z sobą pomniących na przysięgę daną j. k. m. i rzeeczypospolitej Iliasza Karaimowicza, Kozaka pereasławskiego, z kilką towarzystwa w zaporoskiem wojsku biegłego, wyrozumiewał z nich, gdzieby własni autorowie takich buntów przemieszkowali. Jakoby ich dosięgnąć, co rozumie, jeśli się prędko skupić mogą, armata kędy. Urodzaje jakie około Dniepra etc. A widząc jego m. iż w tem szczerze postępuje, zjednął sobie u jego mci p. hetmana poln. koron. nie małą łaskę i affekt. *Gravior enim est uni viri boni sententia, quam multitudinis imperitae. Cic. pro Planc.* Przyjechawszy 26 Novemb. do Biłoluwki do rejestrowych Kozaków w takie słowa:

Mikołaj z Potoka Potocki,

wojewoda braclawski, hetman polny koronny, generał podolski, kamieniecki, latyczowski, niziński, etc. starosta.

Wszem w obec i każdemu z osobna p.p. Pułkownikom, Assawułom, Setnikom, Atamanom, i wszystkim wojska j. k. m. zaporoskiego żołnierzom w rejestrze j. k. m. będącym, i cnoty, wiary, i powinności majestatowi j. k. m. winnej przestrzegającym, wiadomo czynię, iż wojskiem j. k. m. następuję, aby to swowoleństwo wasze uspokoione było i do powinnego majestatu j. k. m. posłuszeństwa przywodzeni byli, a ci pokarani, którzyby w dalszym uporze trwać chcieli. Zaczem abyście wy rejestrowi o tem wiedzieli i innych między sobą szukali, którzy przeciw przysiędze swej zgrzeszyli, i krew niewinnie starszych swych rozlewali, aby zapłatę roboty swojej odnieśli. Inaczej jeśli będzie, wiedzcie o tem, że majątności wasze, żony, dzieci, dostatki i zdrowia, ostra szabla wojsk j. k. m. pana mego zniesie. Skupcie się tedy ku wojsku j. k. m., i tam starszego, który wiary i cnoty swej ku j. k. m. dotrzyma, potwierdzonego mieć będziecie. I powtórę napominam, aby ci, którzy nie są rejestrowi, żadnej

z wami społeczności nie mieli, a jeśliby się najdowali, starostowie i ich namiestnicy aby ich imali, do czego sami pomocni im być macie, władzą moją rozkazuję. Acz rozumiałem że już do tych czas poczućcie się mieli, gdy o tem uniwersał j. m. p. krakowskiego do was wyszły, ale podobno z łotrów który wam do wiadomości ich nie podał, i swoje już zbliżywszy się daje.

Dan w Biłotówce 26. Novemb. A. 1637.

Nazajutrz do Pawłowcy odjechawszy, do różnych pólków dał znać, iż już ku Białej Cerkwi przybliża się, gdzie ordynans progressu ku nieprzyjacielowi za przysłaniem do siebie obiecuje ich mciom. Aż tam niespodziewanie od chorągwi jego m. pana starosty Lanckorońskiego, towarzysz pan Golecki przyjechawszy, wypowiadał służbę od wszystkiej chorągwie, nic innego nie wnosząc, tylko iż dosłużywszy tej ćwierci, dalej służyć nie chcą. Uważnemi racyami to rozwodził ich mościom j. m. pan hetman polny. Pytał, czyli to do niego jaką osobną obrazę mają, czyli ich jaka niewczesna droga od tego odwodzi, czyli prywatne jakie respekty, ale i te podczas taki w synach koronnych miejscaby mieć nie miały, ponieważ *bonum publicum et commodum patriae* nad prywaty wszelkie pierwsze i poważniejsze mają mieć respekty. J. m. p. towarzysz nic innego nie mówił, tylko że dosłużywszy ćwierci, służyć nie chcą. Obiecował to sobie jednak j. m. pan hetman po tak porządnej kompanii, iż jeźliby inne chorągwie ochotne były do służby, tedy i ona na honor swój i *merita* pamiętną będąc, uprzedzać się nie dopuści, nietylko aby miała omieszkiwać albo zaniedbywać. Jakoż potem i w potrzebie była, gdzie pan Golecki postrzelony, którego sam j. m. p. hetman na placu ratował, ale iż szkodliwie był postrzelony, wkrótce umierając nieśmiertelną sławę sobie, a domowi swemu ozdobę wiekuistą zostawił. W Pawłowcy tedy dzień przetrwawszy dla ześcia chorągwi dalszych ku Białej Cerkwi, nazajutrz ruszył się. Ale ona legacya dzień i noc brzmiała na pamięci, *perversae etenim mentes si semel ad studium contrarietatis exuperint, sive rectum quid au-*

diant, adversis responsionibus impugnant. Łatwo było już konjekturę uczynić, co to miało przychodzić za wejściem słońca *prima Descembris* na świat, na głowę hetmanów ich m. a potem *reipub.* Ale już wjeżdża do Białej Cerkwi, gdzie jako go Kozacy przymują, przy-
patrzmy się:

ROZDZIAŁ III.

Jako przyjmowali Kozacy zaporoscy w Białej Cerkwi J. H. P. Hetmana Polnego.

Nie jednakim sposobem hetman waleczny samą rzeczą, waleczny imieniem tylko, honor swój i władzę wsławiają, powiedział *Salustius: Bonus vera via nititur, ignavus dolis atque fallaciis contendit.* Jawnie przystępując ku Białej Cerkwi, gdzie jest *prima sedes* Kozaków i pułkowników poblizsza, posłał przed sobą chorągiew j. m. p. krakowskiego. Tenże kornety armatę koronną, którzy gdy opanowali *sine remitentia* (choć tam było śpiegów kozackich wiele) miasto, nazajutrz wyjechali ich mość przeciwko jego mci panu hetmanowi w pole. A Kozacy i obywatele białocerkiewscy widząc iż j. m. p. hetman polny z wojskiem idzie, jedni, się obrócili do buntów i buntowników i ku Czerkasom poszli, niechcąc czekać w domach j. m. p. hetmana, drudzy jako posłuszni, których było nad dwieście koni przeciwko j. m. p. hetmanowi, w milę wyjechali, i z koni wszyscy zsiadłszy, ławą stanęli na strzelenie z łuku od karety, a pułkownik nowy i stary Jaczylenko i Klisza, z inną starszą około ośmi person, przystąpiwszy do karety, czolobitny pokłon, padając ku ziemi, j. m. p. hetmanowi oddali, a winszując szczęśliwego przyjazdu, pod miłosierną łaskę i rozkazanie

poddawali się. Dziękował im za taką wierność przeciwno j. k. m. i rzeczypospolitej j. m. p. hetman, a iż pamiętni byli na przysięgę raz oddaną, do miłosierdzia ich przyjął, i wolne ich dostatkom uniwersały obiecał, aby od stanowisk i podatków żołnierzowi wolnymi zostawali. Tak tedy ten humor melankoliczny pawłocki, który niepomału przez wypowiedzenie służby j. m. p. hetmana zafrasował był, submissyą Kozaków białocerkiewskich był niepomału rezolwowany. *Magnum inde emolumentum spei praeconceptum fuerat.* Dodał tam dalszej dobrej nadzieje j. m. p. strażnik koronny, starosta kaniowski i owrucki, który dla rozmowy zjachawszy do j. m. p. hetmana, więcej się wracać do domu niechciał, ale trwając przy j. mci, po dworską gwardyą swoją, której było koni pięćset pod pana Turzejskiego dozorem, z Wołochów, Tatarów, i wiernych sobie Kozaków zebranej, co prędzej posłał. Powiadają, iż ostre barzo i wysokie góry *Alpes* przy Helweeyi stojące, śmiał Francuz przechodzić tym sposobem, *si adfuerint globis aureis jaculantes.* Tak mówić możemy, iż wielka sedycya i rebellia nie może być prędzej ugaszona, jedno *si cito hostes invaseris, igne, gladio debellaveris,* a na to sposobniejszego nie najdziesz, nad tak lekkiego żołnierza. Dodał też i takiej dobrej nadzieje niezły posłuch od Kozaków korsuńskich, którzy dowiedziawszy się iż wojska koronne nadchodzą, wysłali p. podstarościego, p. Przedrzymirskiego do j. m. p. hetmana opowiadając, iż my wiązać się do swowolnych nie chcemy, ani tam z nimi się kupić nie będziemy; luźni chcą do swej woli iść, ale my rejestrowi jesteśmy na przysięgę pamiętni, tylko aby prędko j. m. następował, żeby znać jaką nawałą i buntem pobocznym, ta nasza intencya nie była rozerwana. Była to wielce poważna racya, i prędko następować nim się skupią, i za sobą nie zostawiać nieprzyjaciela, bo jako Ambroży ś. *de off.* nauczał: *Incassum extra exteros inimicos in campo bellum geritur, si intra ipsa urbis mœnia insidians habetur.* A cóż rzekę, gdy to *hostis* kozacki po wszystkim państwie j. k. m. ukrainnem i zadnieprskim już rozplywa się i kupi. Sprosne to

uniwersały od Skidana, jakoby polnego hetmana kozackiego były do Zadnieprzan, pierwszy który tu wkładam 24. *Octob.* pisany.

Karp Pawłowicz Skidan, pułkownik J. K. M. wojska zaporoskiego na wszystkich Ukrainie zostawiony.

Towarzyszom naszym pp. Atamanom horodowym, Kozakom wojska j. k. m. zaporoskiego na Zadnieprzu mieszkającym, wszystkim spólnie, i wszystkiej Czerni i braci naszej tamże mieszkającej, dobrego zdrowia od Pana Boga uprzejmie zażywać życzymy, w. m. oznajmujem w. m. pp. towarzyszom naszym, iż dano wiadomość o statecznych zamysłach pp. żołnierzów, że pewnie ku nam na Ukrainie już poblizu przybierają się, w czem Panie Boże im nie racz dopomódz zamysłów ich według woli ich. Ja tedy władzą starszeństwa mego, a inieniem wojskowem w. m. rozkazuję i upominam, abyście nie byli bezpiecznymi, lekce sobie tego nie ważyli, a pogotowiu byli tak końmi jako leguminami, i orężem też, przeciw temu przeciwnikowi wiary naszej greckiej mężnie się stawili; tego potrzeba ukazuje. A w. m. też pp. Atamani, wzięwszy towarzystwa z sobą po kilku do rady, na miejsce naznaczone do Moszen przybywali na niedzielę przyszłą, to jest Oktobra 29, koniecznie a koniecznie pod łaską wojskową i karaniem wojskowem w. m. rozkazujemy; tamże w radę zebrawszy się będziemy radzić, aby z dobrą sławą i pożytkiem naszym było, przytem was P. Bogu poruczamy.

Dat. z Czechryna, miesiąca Oktobra 24, roku 1637.

Roman Popowicz.

Pisarz pułkowy ręką własną.

Drugi do Korsunia i Steblowa 29 Novemb.

Towarzyszom naszym Ich mościom panom Atamanom rejestru wojska j. k. mści zaporoskiego, Czerni i bratom wiernie nam miłym w Korsuniu i Steblowie dobroho zdrowia od Hospoda Boga uprzejmie zażywać życzymy, waszmościom niepojednokroć pisaniem naszym

nasyłaliśmy was panów towarzyszków naszych, aby swe ku mnie pod czas bytności mojej w Korsuniu byli zebrałi, i teraz prosim i upominamy imieniem wojskowem, kto się i mianuje towarzyszem naszym ochotnie, jednostannie wzięwszy się końmi jako i pieszą, miłując sławę naszą rycerską, pamiętając na prawa wolności naszej, jako przodkowie naszy czynili za rozkazaniem starszego, ochotnie się stawili. I was towarzyszków naszych upominamy i prosim, abyście owdzie ku Mosznom kupili się, żeby owym nieprzyjaciolom naszym na wstręt mężniejsmy się stawili, kto ohooczy zarazem końmi i pieszą przybywali, bo tu już potrzeba, jakbyśmy mogli onym duszmanom naszym i nieprzyjaciolom wiary naszej, jak mogąc wszystkiewi silami naprzeciw stawili się; a gdy to zachcecie uczynić z ochotą, pewnie ku czci i sławie, i z pożytkiem naszym być może, i powtore prosim i wskazujem pod gardłem. Zatem was P. Bogu poruczam. Z Mossen *Novembris 29, A. 1637.*

Ten tak chytrze sobie postępował, iż lub i takie buntowne i brzydkie uniwersały wysłał, przecię jednak przez posły swoje i do j. m. p. hetmana pisanie *de data 30. Novemb.* posłał, powiadając, że nas opacznie udano do j. k. m. i rzpltej, jakobyśmy buntury mieli czynić, kupy zwodzić, zamki najeżdzać i domy szlacheckie; tylko ja sam z małą kupą towarzystwa na radę zjechał do Korsunia. Nie wiedział lotr, że relacją zbrodni ich j. m. p. podkomorzy czerniechowski odniósł już był, i p. Kółda, p. Narajowski, płakali przed j. m. p. hetmanem polnym, którym wszystko zabrali byli, i innych wiele przez pisania uskarżali się. Nie od rzeczy tedy prosili korsuńscy Kozacy j. m. p. hetmana, aby prędko następował, gdyż *ad secundos eventus in bello*, a zwłaszcza z Kozakami, *arte non casu, promittudine non tarditate*, uprzejmie potrzeba. Ale temu wszystkiemu, choćby i sam był *Achilles z Ulissesem*, trudno zabezpieć i poradzić, gdy obrońca ojczyzny żołnierz rękę i szablę nie na nieprzyjaciela, ale na ojczyznę już podnosił. Następowała *prima Decembris*; konfederacya brała początki, miłość ku ojczyźnie słabiała, a zapal *rebelii* zaczynał *dominari*.

Dobrze przestrzegał *Val. Max.: Vires quae armis constant, ubi a recto itinere desciverunt, oppressurae sunt, nisi opprimantur.* Ale iż wolnej szlachcie koronnej takie *remedium* nie ujdzie, tylko odbierając zasługi, konfederacya za nieoddaniem ich pokazała się.

ROZDZIAŁ IV.

O początkach konfederacji uśmierzonej.

Nigdy złej sprawy nie mogą być dobre i piękne początki. Patrz na konfederacyą duchownych, tą *Cassiod.* tak opisuje: *Conspiratio apud spiritualiter viventes, contra ordinis disciplinam et majorum instituta, confederatio est.* O konfederacyi między obrońcami ojczyzny i żołnierzem azaż nie gorsza? Następuje na dostojność królewską, naciera na wysokie senatory, lży ojczyznę, drażni kapłany, sakramenta i kościoły lekce sobie waży, hetmanów poniża, krew domostwa swego szpeci, familią gubi. Dobrze o tem *Greg. in past.:* *Discordes tam diu nullum boni operis sacrificium Deo immolant, quam diu a proximorum charitate discordant.* Cóż tedy rozumiecie, jakiej koscencyei, jakiej audacyi będą jej początki? Lubo jeszcze ze wszystkim służba i zaciąg nie wychodzi, ale wszyscy niemal z suplementami dosługować nie dziel kilka mają — już *ante primam Decembris* pod boki hetmańskim po pulkach i chorągwiach karteluse rozsyłają, do koła zaciągać poruczników i towarzystwa do Chwastowa *pro 4 Decemb.* usiłują, towarzystwo na poruczniki i rotmistrze swoje nie się nie oglądają, rotmistrze na hetmany nie nie respektują, na ojczyznę i dostojęństwo j. k. m. ani patrzą. To samo już u nich i na myśli i na sercu. Nie jesteśmy posłuszni, służyć da-

lej niechcemy, zasług naszych sami się upominamy. Rozrywa jednak to, jakoby tego nie wiedząc j. m. pan hetman polny, nowym ordynansem swoim dalszego progressu ku nieprzyjacielowi, który się już mocno kupił po za Dnieprzu, i około Czechrynia i Korsunia zaczynał. Ale taki peryod nowym oni peryodem, który się nie piórem, ani inkaustem, ale krwią, szablą i buntem tłoczy, rozrywają. Mając tedy okazją nowego ordynansu, co prędzej *pro quarta Decembr.* do Chwastowa wzywają się. A j. m. p. strażnik wojskowy, który taki ordynans do pułków był przyniósł, widząc iż na bunty, na konfederacyą ta kupa do Chwastowa a nie po ordynans wojennej drogi spieszy, nie czekając dalszego ich *consilium* o północy z Chwastowa odjechał, nie chcąc być *in consilio pestilentiae*, które i ojezyźnie i hetmanom przeciwnie, i nieprzyjacielowi domowemu wielce zręczne być miało. *Faelix quem faciunt aliena pericula cautum.* Nie wadzi mieć swój rozum, a zwłaszcza w takim razie. Niewiele ci wskórali, którzy autorami albo powodem takich konfederacyj bywali; obelgę tylko domowi swemu, a niełaskę sobie u ojezyzny i rzpltej jednali. Ruben on niewinny krwie braterskiej, rodzony Józefów, gdy zobaczył zginionego i zaprzedanego w niewolą brata, tak lamentował. Gen. 37. *Heu mihi, heu mihi, puer non comparet et ego quo ibo!* Takowy lament nadechodzi i na konfederackich regimentarzów, gdy się kończy konfederacya, gdy kompanii i kupy przy boku niemasz: *Et ego quo ibo?* Przeto pięknieś sobie radził m. p. strażnikowi, żeś bez respektu, przy słuszności, przy hetmanach, przy j. k. m. dostojenstwie i intencyi stawał. Nadobnie Bernat ś. raz dyskurował: *Revelatur servo Domini potestas, mercenario faelicitas, filio veritas. Servus dicit: Vadam ad portas miseri. Mercenarius dicit: Non videbo Dominum, Filius dicit: Psalmos nostros cantabimus.* Jako wierny żołnierz wolałeś iść z hetmanami swymi, by i na Zaporozie, a jako syn koronny, nie poglądałeś czy to zima, czy lato, czy tam urodzaj, czy głód, aleś tylko sobie ominował szczęście i przyszłą wiktoryą, mówiąc: *Psalmos nostros cantabimus.* Ale iż prędzej ku złemu jeden będzie powodem, niżli dziesięć ku dobremu, postanowili

koło sobie w Chwastowie w gospodzie p. porucznika j. m. p. kanclerza koronnego sławnej pamięci, *turmatim* wszedłszy, i tam je zaczęli. Gdzie zszedłszy się, usiłują wszyscy konfederacją podnosić, dalszego progressu wojennego nie przyjmować, posłuszeństwo wypowiedziane pod Lucyńcem exekwować. Nazad się wróciwszy ku Polsce, zasług swoich, i tego co nas dolega, pod bokiem królewskim, opanowawszy ekonomie i dobra jego, w związku i kupą upominać się będziemy. Odnoszą wnet takie rozróżnienia żałośni pułkownicy j. m. p. hetmanowi, przybiegają i sami, a coby czynić radzą się. Widząc j. m. pan hetman polny iż się na srogą *pernitium* tak *patriae*, jako i *reip.* zanosi, częścią iż nieprzyjaciel następuje, częścią, iż wgląb do korony iść zamysławają, *principiis obstarere* natychmiast usiłuje. Wysła 5 Decembr j. m. pana Moczarskiego, rot. j. k. m. chorągwie rajtarskiej z j. m. p. Komorowskim, rot. do Chwastowa; zbieżą prędko, przypuszczeni do kola, ale po długich rozmowach *solide* raz zawzięte zamysły swoje żołnierz gruntownie i słuszne być pokazuje. Jedni wnoszą, iż służby dalszej przypowiedzianej nie mają, zaczem i służyć nie mogą, ani im dalszej ich mość p. hetmany przypowiedzieć *authoritatem* mają: ponieważ im rzplta służbę konstytucyą wypowiedziała od 1 Decemb. Drudzy wnosili, iż gdyby dłużej bez zapłaty służyli, mieliby za *inopes et vagos*, którzy nie mając służby, rozsiodlać gdzie konia nie najdą. Drudzy mniej potrzebne to ruszenie się za Dniepr być mienili, asekurując iż tam żadnego nieprzyjaciela nie masz. Drudzy widząc po wyściu z obozu ścisłke od pól i nieurodzajne kraje, a iż z liścia dębowego i otrąb chleb ludzie jedzą, dalej postąpiwszy obawiali się większego głodu, a *jejunus exercitus disciplinam servare militarem non novit.* Owo zgoła *dictum Sertorii imper.* u wszystkich na ten czas powagę swą miało. Mawiał on: *Oportet duces magis prospicere, quam respicere.* Wysokie ich były animusze, wysoko też poglądali. Poczęli takie ich racye *ex parte* j. m. p. hetmana polnego do kola posłani debilitować, ukazując, iż nigdy tak nieużytymi rycerstwo koronne nie bywało, aby, gdy już następuje nieprzyjaciel, oni ustępować mieli, albo więcej

sobie pod taki i czas o zasług dochodzeniu, aniżeli o nieśmiertelnej sławie dawali perswadować. A że nieprzyjaciel następuje, różnemi listami, tak z za Dnieprza, jako z Ukrainy to pokazowali. A co się tknie konstytucyi od kołów rozpuszczenia, to rozumieją ich m. panowie hetmani: iż gdyby nie było tak gorącej potrzeby ojczyźnie zatrzymawać żołnierza. Jeżeli o nagrody idzie, te nikomu w skarbie nie zginęły, dojdą każdego. Przeto obyście w. m. mściwi panowie więcej na już zasłużone honory sobie i domom swoim poglądali, aniżeli na tę małą wzwłokę oddania zasług, j. m. p. hetman polny prosi, dokładając: Iż wielkiby to znak niemiłości w. m. przeciwko jemu był, gdyby w takim terminie chcieli go w. m. odbiegać, który na każdym placu dla całości i zdrowia rycerstwa zdrowie swoje przy w. m. pokładał. Uchodząc tedy *inhumanitatis notam*, dali prywatny respons ich meiom p. posłom w te słowa: Iżechmy tu zaprowadzili tak daleko j. m. p. hetmana, niedziel trzy bez pieniędzy służyć będziemy, ale pod regimentem kogo sobie obierzemy. Jedno, że wielu poruczników i towarzystwa w tem kole nie było, drudzy co byli nie porozumieli się z bracią, nie wiedząc na co ich wokowano, aby nowe koło złożone było poczęli mówić. Zgodzili się na to, aby *sine praejudicio* innych chorągwi było, i złożyli koło inne *pro die 9 Decemb.* w Rokitni; przynieśli i prywatne od j. m. p. porucznika chorągwie j. m. p. kanclerza koronnego sławnej pamięci, któremu iż powiedzieli, że j. m. p. kanclerz koronny asekuruje j. k. m. że jego chorągiew w konfederacyi nie będzie, on iż nie mógł ubezpieczyć od towarzystwa j. m. p. het., w tem sam się deklarował jego mość ku usłudze wszelkiej pisaniem swoim. Jestci wprawdzie co naganić *in milite*, a zwłaszcza gdy czas traci pod bokiem mając nieprzyjaciela, bo tem *nomen et officium militis dehonestatur*, ale jednak te *inventa* a co raz nowe i ostrzejsze prawa na żołnierza w konstytucyach poczynione, który podczas rok i drugi bez żołdu i kontentacyi służy, łatwiej go do takiej komocyi zbudzają i zarzą. Przeto uchodząc *similem casum*, miałyby być pamiętna *Caesaris sententia*, który mawiał: *Duo servant, augent et comparant principatus*

et regna: milites, et pecunia. Jedno przez drugiego słabiej, jedno drugiego wspiera. Oboje szczęśliwie walczą, i raźnie tryumfują, a to ostatecznie tumulty wszelkie w żołnierzu tłumi i gasi. Odnieśli rezolucyą ich m. p. posłowie z koła chwastowskiego j. m. p. hetmanowi, i gdy wielce się zafrasował, poczta wtem przyszła od j. m. p. krakowskiego, która mu niepomału wybijała frasunek. Bowiem przywiozła te awizy: pierwszą przywiodła służbę ich mściom j. k. m. *a prima Decemb.*, a o deklaracyą strony zupełnych pocztów napisał. Drugą, iż pieniądze na jedną ćwierć do Baru wszystkiemu wojsku przyszło, że i drugie prędko będą, aby je odebrano. Trzecią, iż miał od niektórych chorągwi deklaracyą, iż w konfederacyi nigdy być niechcą, rozumiem że to prudencyą i tą miłością, którą masz u rycerstwa, kompletować będziesz, aby nie stanęła. Czwarta, iż posły odprawił swowolnych Kozaków do Pawluka, deklarując im punkta transakcyi krukowskiej, aby je dobrze rozumieli, czego i kopiją posłał. A tych za którymi się przyczyniali morskich buntowników Smolachę i Ganzę, kazał pościnać.

Niepomału takie pisanie dobrego żołnierza i miłującego ojczyznę, tak *in pace*, jako *in bello civem* ucieszyło, cieszyli się wielce j. m. p. rotmistrze, całości rzpltej i króla j. m. wielce sobie ważący, rozumiejąc, iż takim sposobem już się pohamować może zaczęta burza w sturbowanem rycerstwie. *Turpius enim nihil est, quam cum eo bellum gerere, cum quo familiariter vixeris.* A daleko *turpius cum eo gerere, cum quo reverenter vixeris.* Zaczynała się taką żołnierza komocyą wojna z swymi rotmistrzami, z swymi hetmanami, z swoją rzplcią i z dostojenstwem j. k. m. pana naszego miłość. Przeto wzięwszy wiadomość tę j. m. pan pisarz wojskowy j. m. p. star. bohusławski, z j. m. p. Adamem Kazanowskim rot. j. k. m. i sekretarzem, przyspiesza do j. m. do Białej Cerkwi, zjadą się tam i drudzy j. m. p. porucznicy, jako j. m. porucznik wojewody ruskiego, j. m. p. wojewody podolskiego, j. m. p. hetmana polnego, i innych, którzy się opowiadali, iż o konfederacyi nie myślą, ale to co wola jego będzie rozkazać, gotowi czynić. Konkludował

tedy jego mość, aby w Rokitni w tem kole nowo złożo-
nem obecnie był, upatrując co *Vegetius* powiedział: *Pe-
riculum ab hostibus semper gravissimum sustinet divisus
et inordinatus exercitus*; jakoż za tem rozerwaniem kilku
towarzystwa pojmawszy Kozacy, a o tej niezgodzie i
konfederacyi dowiedziawszy się, wzięli serce, wzięli śmia-
łość, otrzymali i pochopniejsze kupy i pędwsze. Oczeki-
wa tedy j. m. p. hetman *octava Decemb.* aby się ruszył
z Białej Cerkwi do Rokitni, ali onejże nocy *humor me-
lancholicus* wstąpiwszy w nogę, kolo kostki j. m. p. het-
manowi tak srogim ogniem zaraził, iż i stąpić nie do-
puścił, ale coraz szerząc się pod tak potrzebny czas, wielce
go trapił. Rozesłał jednak nowe uniwersały do miast
kozackich, do Kaniowa, Korsunia i Cerkas. Wysłał o
dwiu koń pod nieprzyjacielskie kupy przy Chorościelu
i Murce będące pana Sołonickiego podstarościego mię-
dzyrzeckiego, sługę j. m. p. pana strażnika koronnego,
aby zatem wiedział co za ponowa o ich armacie, o het-
manie, o ich progresie. A gdy choroba nie ustępuje, ka-
zał się wnieść do karety, i przecie do Rokitny jachał.
*Bella et conflictus qui actualiter ingredi audent, mortem
ubique spernunt. Die 8 Decemb.* stanął w Rokitny.

ROZDZIAŁ V.

**Jako koło drugie zaczynającej się konfederacyi odprawowano,
kończono.**

9 Novembris dies ista dies irae. In magnanimo viro effecerat dies haec vitam nomine, re laborem. Nie wiem jaki efekt konjunkcyja Marsa z Saturnem przynosi, ale dzień ten *experimentaliter* powiadał, iż chaos jakieś zamieszanie niewypłatane sprawuje. Ukazano było Piotrowi ś. prześcieradło pełne węzów, jaszczurek, padalców i gadu rozmaitego, i rzecono mu: *Macta et comede*. Mało nie to z starszym wojska tam się działo. *Dura est conditio eorum, qui in dandis consiliis et in gerendis rebus solent versari, cum eorum fides ex eventu aestimatur.* Używał ich mci rycerstwa j. m. p. hetman polny, aby to koło blisko kędy, dla snadniejszego choremu przyjscia było złożone; pozwolili, i zeszły się obok gospody j. m., ale jednak żaden z ich mości ani wstąpił, ani jego m. przywitał, jeden drugiego, jako rozumiem, chronił się w tem i warował. Wstąpił jego mość p. hetman z jego m. p. strażnikiem koronnym, z j. m. p. pisarzem pol. koron., z j. m. p. Stanisławem wojewodziecm braclaw. pułkownikiem, z j. m. p. Adamem Kisielem podkom. czernichow., który tam do j. m. pana wojewody przyjechał był, i nie odjeżdżał, *donec videret finem* nie tak *infausti consilii*, jako *faelicis progressus totius belli*,

z j. p. Moczarskim, z j. m. p. Zachorowskim, z j. m. p. Kazanowskim, z j. m. p. Żółtowskim, z j. m. p. strażnikiem wojskowym, z j. m. p. oboźnym do koła, i tam wysokimi słowy krótką mowę swoją na takim wyrozumieniu zasadzał:

Nie rozumiem nigdy o tem, moi mściwi panowie, aby takie grono waszmcioów jaką złą intencją zrażone być miało, którzyście wysoko w tej ojczyźnie zrodziwszy się, zdrowia swoje na szance dla niej zawsze dobrowolnie stawiali, ale pochodzi, iż z zasług swoich na czas naznaczony, z skarbu rzeczypospolitej dotąd nie otrzymaliście. Jednak iż pod bokiem nieprzyjaciela stanęlichmy, który na niezgodę naszą patrząc surowy *animus* ku ojczyźnie, a bardziej zajązzone serce przeciw nam bierze, raczej moi mściwi panowie ku pokojowi i zgodzie skłaniać swe intencye, niżeli ku rozruchom potrzeba. *Ita namque exercitus incomoda tegenda sunt, ut spem adversarius non augeamus.* Ja gotówem to ukazać, iż służbę w. m. już przypowiedzianą mają, o czem i deklaracya j. k. m. prędko nastąpi, i nie wątpię, że i na zupełne poczty wkrótce i zasługi w. m. dojdą, jakoż i teraz za jedną ćwierć odebrać rozkażecie w. m. A upominać się też zasług, jaką usługę rzeczypospol. oddawszy, a zwłaszcza domowe te chłopskie rozruchy uspokoiwszy, i z honorem to w. m. i barzo przystojniej będzie. Przeto wielce w. m. mciwych panów proszę, abyście mię w. m. nie chcieli odbiegać, ale oraz zemną tę nawałę swawolną chcieli uskromić i upacyfikować, wdzięczności od j. k. m. i rzeczypospol. sowito za tem doznawać będziecie.

Na taką mowę j. m. p. wojewody i hetmana, proszony od braci obecnie porucznik j. m. p. wojew. ruskiego na on czas pan Czernecki, w taki sens odpowiedział: Oczywistym świadkiem jesteś w. m. nasz m. pan m. p. wojewodo, jakobychemy rzeczyposp. i królowi j. m. panu naszemu mił. z odwagą zdrowia i dostatków swoich gotowi zawsze zostawali służyć: i lubo nas tak długo i w tej drogości obozowej zasługi nie dochodziły, jako *optimi filii patriae* na tochmy mało poglądali. Lecz gdy już konstytucyą mamy wypowiedzianą służbę a zasług jednak *nullam spem* odebrania widzimy, dalej służyć

wzdrygamy się, aby snąć miasto przysługi, przymówek od j. k. m. i stróżów ojczyzny nie odnosilichmy, i sam tedy musisz nam w. m. nasz m. pan to darować, iż tak o zasługach naszych, jako i angariach wojskowych do tego *consilium* zobopólnie skupilichmy się, o sobie radzili. Przeto uniżenie w. m. naszego m. pana prosimy, aby jako dawno, tak i teraz w tej słusznej naszej potrzebie, chciał nas sług swoich i towarzystwo w szczególnej protekcyi swojej mieć i chować. Aza pan Bóg poda sposób że o sobie radząc, i w. m. naszego m. pana sobie nie naruszymy.

Powtóre używa ich mci jego m. p. wojewoda, aby to zebranie ich bez naruszenia dostojności jego k. mści. i urazy *reip.*, ale ku zachowaniu całości i honorów jej odprawowane było, a zatem z koła jego mość z tąż kompanią, z którą był wstąpił wyszedł, aby gdy oni *in perniciem legum et amorem patriae prostituendum* konsultują, oni *quid factururus sit cum paucissimis ac fidelissimis, vel potius ipse secum, consultet.*

Zaczynając konsultę ich mość p. porucznicy, i niemało z ich mości towarzystwa, zaraz ktoby nie należał, aby ustępował upominają. Woła jeden z nich i na kapłany żeby wyszli. Znać iż wstydał się przy nich mówić, a nie uważał, iż tam był godniejszy nad kapłany *praesens Deus iudex et vindex*; wszakże ustępują wspomniawszy na to, iż *bona consilia sunt a Deo, et malis consiliis tantum faeminae vincunt viros*, jako Sen. powiedział. Trwa koło zaczęte do godziny, gdyż ten niemała, ten dłuższą oracyą bawił, drugi krom zasług odebrania, znoszenia konstytucyj na żołnierza uczynionych, drudzy znoszenia banicyj, infamii, drudzy prywatnej swej kontentacyi, aby milczeli od rotmistrzów j. k. mści potrzebowali. Potem rumor niemały słyszeć. Dają znać j. m. p. panu hetmanowi poln., iż się koło na pułki rozrywa, iż sekretne rady kupami mają, iż na tak wiele *capita corpus* ono wyrasta. Nie wiedzieć jeszcze co *parturiens chaos* za *factum* wyda. Rzetelniej potem dają znać, iż wiele poruczników ich mści, a prawie z przedniejszych z swemi kompaniami, żadnego związku, ani konfederacyi niechcąc, ale pod bokiem nieprzyjacielskim

by i zdrowie swoje położyć przy hetmanie j. m. i wodzu naszym gotowymi się być deklarują. Naprzód to j. m. p. star. chmielnicki i Stogniew porucznik chorągwie j. k. powiedział. Potem j. m. p. porucznik j. mei p. krakowskiego hetm. w. koron. p. Przerębski, p. porucznik tak usarski j. m. p. hetmana polnego p. Skowieski jako i kozacki p. Komerowski, p. porucznik j. m. p. na ten czas ruskiego Czerniecki, z tem się ozwali j. m. p. hetmanowi, i j. m. p. strażnik koronny, j. m. p. pisarz wojskowy, j. m. p. Mocarski, j. m. p. Zachorowski, j. m. p. Pawłowski rotmistrze, iż, by sobie najciężej uczynić, każdy z nich swojej kompanii zapłaci, a nie dopuści do takiego związku. Patrzcie jako wiele wojsku należy, gdy obecny jest przy chorągwi rotmistrz, a jak szkodzi rzeczypospolitej i wojsku *absentia capitis*; muszą i tumulty wojskowe ustawać i *victoria* prędsza i skuteczniejsza następować za prezencją, a wszystko to upadać za absencją. Zestawa tam samemu wodzowi trudność, gdy mu się przychodzi i w polu i doma z swoim postronnym nieprzyjacielem zawsze potykać. Twoja to *prudencia* jaśnie wielm. p. wojewodo i hetmanie, twoje to *meritum* u ojczyzny i rzeczyposp. wysokie, gdy temu zabieżeć potrafisz, wielki znak gdy to uśmierzysz, iż nad sobą masz protekcją szczególną *dantis victoriam Dei*. Radby podobno drngi j. m. p. rotmistrz ulżył ci takiego frasunku i *de facto*, ale że niektórzy niesposobne zdrowie, niektórych walne i senatorskie zabawy, niektórych niespodziewana i nowa ta expedycja zadzierzała, przeto takich *non intro notabis*, ale *gravioribus excurabit* mastykując *Vegetii lib. 4 cap. 31 de re militari doctrinam. Nemo in bello lacesere aut facere injuriam regno vel populo audet, quem expeditum ac promptum ad resistendum vindicandumque agnoscit*, szczęśliwy progres sobie obiecywać, i wiktoryą stanowić

Wracając się do *propositum*. Niemalý to filar babilońskiego hudyńku runał, gdy tak się deklarowali j. m. p. rotmistrze i porucznicy. Czynił sobie jakom baczył ochotę niemalą j. m. p. wojewoda hetman, bo i choroba spuchlina od radości ustępowała. *Magnum enim est differre honorem, majus vero gloriam*, rozumiał że zatem

nie będzie trudno już rozerwać *Herculeum nodum*, ale wnetże dają znać, iż *bipartita* stawa. Jedni się, a w większej kupie, ku Polsce mają, drudzy ku nieprzyjacielowi; jednych ku temu pobudza miłość ojczyzny i nagła z swawolnymi Kozaki potrzeba, drugich na to sady częścią niedostatek wielki, iż nie mają czem ani siebie ani czeladzi ku zimie przyodziać, ani rynsztunku naprawić, ani pocztu, którym albo kr. dzież pod obozem, albo przypadek przeciwny pomalili dokończyć, częścią iż na zupełne poczty na zimę assekuracyi ode dworu nie mają, częścią iż na się srogie banicye poczynione, a niesłusznie, gdy w obozie jeszcze byli, wiedzieli. Przeto aby przy zasługach odebranych i od tego zostawali wolni, kupy pragnęli. Owa zgola *multis lacessitus, unico pharmaco cupiebat mederi*. Wziąwszy taką wiadomość j. m. p. hetman polny, pojrząwszy na to, iż *temporibus medicina valet, data tempore prosunt*, znowu wnidzie do koła jako pośród ognia, jednak iż to przyzwoita stanom szlacheckim polskim, aby przy wrodzonym szlachectwie mieli *nobilitatem animi*, która zwyczajnie zaciąga z sobą *nobilitatem sensus*, za wejściem jego mci wnet się uspokoiłi. Tam coby do ich mci rycerstwa, i z jaką żarliwością z miłości ku ojczyźnie i dostojenstwu j. k. m. mówił, trudno to piórem wyrazić, bo i niską *missivą* ich mciom oddawał, i dziwnie wielkie nagrody obiecował, i dzielności ich wysoko sławiąc, a swoje nieszczęście jakieś do nich, dawno się im zasługując, przypominając, łzami i płaczem mowę pieczętował. *Oportet prudentes magistratus officii et virtutis causa admirationem sui parere, ut etiam immutata fortuna eisdem laudibus digni censeantur*. Pobudził taki affekt wiele dobrego żołnierza, poruszyły się konfederackie serca, przeto rozchodząc się z koła, jeszcze sobie w osobności pomówić i znosić się obiecowali. Ale iż taka sprawa *moram non patiebatur* i ta w osobności mowa nie barzo cieszyła (co wiedzieć jeśli nie o marszałku i deputatach), w też tropy posłał do ich mci p. porucznikow i uważniejszego towarzystwa *tales viros, ut ceu ipse praestiturus esset*. J. m. p. pisarza pol. koron., j. m. p. Dominika Kazanowskiego, starostę bohusławskiego, pułkownika, j. m. p.

Stanisława Potockiego wojewodzica braclawskiego, pułkow. i rodzonego j. m. p. Piotra wojewod. braclawskiego, syna swojego, j. m. p. oboźnego, pana Bieganowskiego, j. m. p. Żółkowskiego, prosząc każdego prywatnie, aby tej okazji nie opuszczali, ale uczyniwszy przysługę i wiktoryą nad tym nieprzyjacielem otrzymawszy, niech się dopiero zasług upominają, a jeśli nie dojdą, assekurować ich będą na sobie i na swej majątności. A że prawa banicye łatwiej przez ich posły zdjęte będą, gdy tę przysługę rzeczywosp. i j. k. m. pokażą, usiłują tedy prośbami; obiecują oni to wnieść do koła prywatnego, i affektacyi j. m. p. hetmana we wszystkim wygodzić. Uczynili prędko u Cerkwi koło, i dali wiadomość, iż niedziel trzy służyć gotowi jego mci, ale pod swym regimentem. Na to im odpowiedział j. m. p. hetman, iż ja nigdy litem nie byłem, ani swawolnych kup nigdy nie wodził będąc młodym, a daleko więcej zostawszy hetmanem; raczej z tą małą garścią idę ku nieprzyjacielowi, aniżeli mazać się jaką swawolną kupą. Niech uważają że i u świętych są *diferentiae dignitatum*, ale jednak jeden jest *episcop* a drudzy *ministri*. Odpowiedzieli, iż to nowego z sobą zniesienia potrzebuje. *Tandem* do dnia koło uczyniwszy, jakaś *benigna Parca* dyamentowym nożem, na promieniu słonecznym zaostrzonym, onę grubą linę na skrępowanie ojczyzny zgotowaną przekroiła, konkludowali, aby niedziel trzy pod regimentem j. m. p. hetmana pol. będąc, ku nieprzyjacielowi o którym dostatecznie nietylko *auditu* ale i *tactu* od chorągwi swoich już wiedzieli, spieszyli się. A po wyściu niedziel trzech, aby zaczęty związek swój, umowę i słowo, przysięgą i szablą starszemu swemu, którego im Bóg da, jednostajnie dokonczyli. I taką deklaracją j. m. p. hetmanowi dnia 10 Decemb. rano i przez swoje posły p. Dłotowskiego ks. j. m. Jeremiego porucznika, p. Taszyckiego porucznika j. m. p. margrabie star. grodeckiego, pana Wróblewskiego porucznika jego m. p. star. trębowskiego odesłali, a potem sami ją *turmatim* oddali, i z wielką deklaracją, i z wielkiem winszowaniem. Nie jest podobna wymówić, jak wielce wesołym sprawili j. m. p. hetmana polnego. Nietylko im dziękował, ale taką ich łaskę

i *mira vultus venustate* odwdzięczał, i długiem odkryciem głowy na mrozie przy dobrych słowach oświadczał. Cieszył się, iż nie daremnie w takim razie ku niebu oczy podnosił, i nie daremnie w tak zawilej fortunie *animi fiduciam, affectibus rationem apponebat*. Cieszył i zacne rycerstwo że wkrótce wszelką satysfakcją swoją od rzeczy pospolitej i j. k. m. za intercesyą j. m. p. krakowskiego otrzymają, i jeżeli P. Bóg, który zawsze *patrocinator justae causae*, da zwycięstwo nad tą górną swawolą chłopską za szczęściem j. k. m., dyrekcją j. m. p. krakowskiego i piersiami naszymi, sam o to pobudzi j. k. m. pana naszego miłościwego, pobudzi i rzeczposp. aby taką odwagę, nietylko prędkiem oddaniem zasług, ale i inną promocyą i sowitszą nagrodą nad to co pretendować sobie w. m. raczyacie, kontentowali i regratifikowali.

Podawszy potem ku wiadomości ich mościom, iż dla kup niemałych po za Dnieprzu, szlachta i obywatele z majątności uchodzą, także iż Skidan pułkownik Pawluków koło w Korsuniu miał, a ztamtąd nocą, czegoś się obawiając, do Moszen ustąpił, i że z Kaniowa, z Stębłowa wielka część Kozaków do swowolnych się kupi, pan Przedzrymirski, podstarości korsuński i soleniewski, miedzyrzycki znać dają, używał ich, aby się co prędezej a ostrożnie ku Sachnowemu mostu mieli, gdyż sam jeszcze dziś chce się przed ich mościami ruszyć aż do Bohusławia. Posławszy tedy po armatę do Białejcerkwi j. m. p. wojewoda, sam na noc do Bohusławia ruszył się, mówiąc często, że nadzieję mam w Bogu moim; iż mię wielce ucieszy prędko, który mię tak wielce był zafrasował. *Et praeripuit omen, gratia Dei.*

ROZDZIAŁ VI.

Po uśmierzeniu zaczynającej się konfederacji, co był za progres następowania ku miastom kozackim swawolnym i rebelizanckim.

Krótki czas naznaczony miawszy, prędko się jakos obracać potrzeba było, ponieważ ono tajemne *propositum* ich m. panów hetmanów, aby w polach jeszcze, gdy się armata i zaporoski Kozak nie złączy z miasty, odjąć armatę, i znieść swawolnego buntownika, już *impossibilitatem* za omieszkaniem wzięło, zażyli tedy dwóch rzeczy. Naprzód, aby pan podkomorzy czerniechowski, jako świadomy Kozaków, swego poufałego sługę do Kozaków z pisaniem posłał, perswadując im pokój i łaskę jch m. p. hetmana, i wysłał sługę swego p. Lulę z kilką Wołochów. Potem 11 Decemb. wyprawił jego m. p. hetman pol. na podjazd ku Korsuniu z Bohusławia, z jego m. p. strażnikiem koron. j. m. p. Komorowskiego, j. m. p. Chrzastowskiego, j. m. p. Wichrowskiego, j. m. p. Zahorowskiego chorągwie, którzy do Korsunia przyszedłszy, swowolnych Kozaków nie zastali, a rejestrowi i posłuszni, i p. podstarości, p. Przedrzymirski, bramy ich mciom pootwierali. Dnia tego oczekiwał j. m. p. hetman na zbliżenie się chorągwi iunych w Bohusławiu i na przyście armaty koronnej, która wieczór przyszedłszy, gdy stawali w rynku armatę i wozy odprzętując mazy z sobą, należeli między solą mazę owsa, któremu armasowie barziej aniżeli soli radzi byli. *Providentia Dei gubernatur omnia*. Przyszło dnia tego wiele chorągwi kozackich

i regiment j. m. p. Żółkiewskiego, a nazajutrz rano przyszli chorągwie j. k. m. i jego mci p. krak. w. hetm. koron. i wiele innych. Ruszył się j. m. p. hetman i armata z nimi dnia tego do Korsunia, a gdy chorągwie uprzedzające j. mci następowały ku Korsuniowi, j. m. p. strażnik z rozkazania hetmańskiego postąpił aż do Sachnowego mostu. *Principiis enim obstandum, nisi velis hostem progredi longius in dies*, i stanął we wsi Netrebi nad Rosią rzeką, kędy zaskoczywszy Kozaków swowolnych, i dogoniwszy kilkudziesiąt, pościął. *Tunc enim commodissime invaduntur hostes, cum eorum fines infestantur*, mówi Demost. A przyciągnąwszy j. m. p. hetman do Korsunia, rejestrowi posłuszni przyjmowali j. m. na drodze, czolobitny pokłon oddając i posłuszeństwo swoje, a że tak w małej liczbie, powiadali iż zatrzymać swowolnych nie mogli. Wjachał do Korsunia na noc w tysiącu czleka. A jego m. p. strażnik koronny przeprawiwszy za most Sachnów kilkunastu swoich dla języka, dwóch na dobry dzień przysłał j. mci panu hetmanowi do Korsunia, który język dawał znać, iż Chorosićiel z pułkiem jest za Rosią w Drabówce, w półtoru tysięcy czleka, iż jeszcze o armacie nie słyhać, ani o Pawluku, jednak spodziewają się prędko. Skidan jest w Czerkasiech, ale wieleby z nim było luda, nie widzieli. Przy tym języku obiecał się j. m. p. strażnik do j. mci pana hetmana zbieżeć. Oczekiwał tedy dnia tego na jego mci pana strażnika, i na inne chorągwie w Korsuniu jego mość p. hetman; ali w tem czasie zbieży do jego mci pan Drabowski, którego przeszłej nocy najechali Kozacy w miasteczku, i wszystkie mu dostatki zabrali, samego zbili, i zaledwie uszedł z ostatkiem zdrowia. Przyjachał j. m. pan strażnik kor., który tajemnie przez trzy pacierze rozmówiwszy się z jego m. p. hetm. zaraz odjechał, trudno wiedzieć co tam za rada była, ale znać iż o bliskim nieprzyjacielu, bo natychmiast ruszono kilka chorągwi kozackich, i ku Rosi posłano. Nastąpili potem dnia tegoż na Drabówkę, gdzie się zamknęło Kozaków dwa tysiąca, ale iż łatwiej z zapaków im było strzelać, niżli naszym z pistoletów i z luków na błocie i przed rowami stojąc, co nowego zacząć

potrzeba było, *subita enim conterunt hostes, usitata vilesunt*. Przeto że ich ani ogniem nie mogli znieść, ani do nich jako wpaść, miészając nimi częstem krażeniem koło miasta, lasem do obozu swego wrócili się. Kozacy rozumiejąc iż na zasadzkę do lasa weszli, inną stroną wielką część wyparłszy się z miasta, poczęli lasem ucho-dzić. Ale widząc iż wolne mają wszystkie przejścia i pasy, do kompanii swojej wrócili się. *Sed quia faciliior videtur qui provocare non dubibat*, czuło straż swoją odprawując j. m. p. strażnik, i oko pilne miał po nich, i języka dostawał. Lecz j. m. pan hetman polny dnia tego od korsuńskich Kozaków wzięwszy wiadomość, iż Skidan kupi się mocno i uniwersały wydawa: że król j. m. uciekł z Polski do Litwy dla nastąpienia na się koronnych panów, i że nas o posiłek prosi, — radniejszy ku nieprzyjacielowi następował, i kazawszy j. m. p. strażnikowi za most Sachnow ustąpić, 14 Decembr. ruszył się z Korsunia do Nietreby wsi ku Rosi. *Qui desiderat pacem, praeparet bellum*, mówi *Veget.* Kalumnii chłopskiej, póki mu gęby czem twardem nie zatkasz, nikt uść nie może. Przystępując na noc, ukazało się za wodą kilka chorągwi lekkich i konnych; zesławszy j. m. p. hetman j. m. p. Gizickiego, j. m. p. Żółtowskiego, j. m. p. Korydona dla rekonoskowania coby za ludzie byli, podpadłszy rozeznali, iż dworskie p. strażnikowe chorągwie, które do Biłozoru za j. mcią następowały. Stał j. m. p. hetman z wojskiem nad Rosią przy Netrebi wsi na noc. Tam nocy tej trojakię były awizy; pierwsze od j. m. p. strażnika języki dwa, powiadali iż z Asłamem Wołoszynem od Srebrnej majątności ks. j. mci Jeremiego przyszli, iż byli w Drabówce gdy ich dobywano i szkody poczynili p. Drabowskiemu. Że wojsko ma Skidan niemałe, powiadał jakiej jest urody Skidan. Armata nie przyszła, Pawluka nie wiedzą, słyhać że został w Zaporozu, a na jego miejsce Chryć lichy idzie. Narzekał jeden sam na się, iż się dał uwieść drugim na tę swą wola, i mówił: Lipszeź mi tu było swojemu kniaziiu robity. Dawniej się było obaczyć. *Nam agens malum sponte, est pejor agente malum per vim. Art.* Wiedzieli dobrze co się u nas w wojsku działo, że wojska tylko sześć tysięcy, i dział sześć;

że konfederacya, że niedziel tylko trzy służyć mają. Potrzeba już było w takim razie rady *Vegetii de re milit. zażyć: Dum consilium tuum adversario proditum cognoveris, dispositionem mutare convenit*, ale już temu czasu nie było. *Ad supremum belli ducem Christum*, jako *auxiliatorem* tak *consiliatorem*, który *momentis tempora mutat*, w tak prędkiej potrzebie tylko tam było *medium*. Drugie awizy od straży były, iż nieprzyjaciel w końcu wojska od miasteczka o język nasz starał się, i pieszo chcieli przebyć wodę, ale gdy się załamali, rozruch uczynili, psi zaszczekali, zbiegła się straż cudzoziemska, i za nimi przez wodę z muszkietów wypuszczono. Trzecie były awizy: Pastuchę swego z czeladnikiem posłała pani Drabowska z miasteczka do jego m. p. hetmana; ten powiedział, iż gdym w gumnie leżał, kilka Kozaków do gumna przyszedłszy, pojмали mię i pytali o wojsku laskiem; jam powiedział, iż stanęło po wszystkiej równinie, i kazali się zaprowadzić, żeby zkąd mogli obaczyć, i jam lasem prowadziłem ich na mogiłę w kraju lasu, gdzie widzieli ognie szeroko i długo gorejące, i długo patrząc lamentowali, wzdychali. Potem zostawili kilku, aby się o język starali, a mnie wzięwszy z sobą prowadzili pół mile drogą ku Białozorowi, gdzie wiele Kozaków było konnych, czterekroć więcej niżeli co byli zemną, a tych było półtora, jeżeli nie więcej. Gdy to im powiedzieli co widzieli, zafrasowali się i poczęli narzekać, iż ani Pawluka, ani armaty nie widać. *Interim* gdy dzień nadchodzi, wiele chorągwi przechodziło usarskich od Korsunia, i prosto szły ku Sachnowemu mostu. A długo na dzień uważając sobie j. m. p. hetman, iż wiele wojska nie nadeszło, a tu przeszedłszy most przez Roś rzekę, a nie zostawiwszy kogo dla bezpiecznej przeprawy na tak długich mostach, i w tak zaciężonych lasach, zostawym chorągwiom daleko, co wiedzieć jako fortuna posłuży, jeżeli się od mostu przyjdzie odsunąć, tę noc przyszłą za mostem w Kumejkach nazaczył, zkąd zostawionej straży j. m. p. Łaszczowej ustąpić kazał. Dawał tę przestrożę *Veget.: In praelio amplius solet juvare occasio, quam virtus*, a zwłaszcza na chłopskiej i swawolnej wojnie, gdy już między nie, jako do matnie zabrniesz,

okazyi więcej aniżeli sił patrzyć przychodzi. *Turpissima enim imperantis vox est, dicere non paturam.* Daleko tedy zdrowsza hetmanowi było czulemu za mostem i rzeką ściągnięcia chorągwi, aniżeli przed mostem oczekiwac. Jakoż wiedząc o j. m. p. hetmanie pol. chorągwie, wiele ich tego wieczora nocą przybyło, drudzy nazajutrz przed potrzebą przybiegli. Gdy tedy na stanowisko j. m. p. hetman pol. do Kumejek przyjeżdża, daje wskok wiadomość j. m. pan strażnik, iż wojsko wchodzi do Moszen, i już się z nimi ucieramy. Posłał im j. m. na posiłek j. m. p. Kazanowskiego sekretarza j. m. ks. Czetwertyńskiego młodszego, j. m. p. Giżyckiego, j. m. p. Zahorowskiego, posłał i syna swego, j. m. p. Piotra wojewodzica z chorągwią swoją kozacką, poszło i ochotnika niemalo, tak cudzoziemskiego, jako naszego. Otarli się, uszli w miasto, noc ostatek rozwiódła. Język iednak dał wiadomość, iż Kizim za Dnieprza z pułkiem przyszedł, a Pawluk dziś ma przyjść do Moszen z armatą; i nie mógł lepszej prawdy powiedzieć, bo tegoż dnia do Demontowa taki uniwersał posłał był:

**Paweł Mlchnowicz hetman z wojskiem j. k. m.
zaporoskiem.**

Panom atamanom, towarzyszom naszym i wszystkim czerni braci zdrowia dobrego, a we wszystkim długiego mieszkania i powodzenia od P. Boga życzym.

Pisać w. m. raczycie do nas, znać dając o sobie, żeście w Domuntowie. Pokornie was jako milej braci prosim, dniem i nocą pospieszcie do Moszen, do armaty: bo my dnia dzisiejszego pospieszyli z armatą do Moszen, a nim my naspieszyli, chcieli żołnierze naszych towarzyszów wygnac z Moszen, gdzie przecie pociechy nie odnieśli; żołnierskiego towarzystwa na placu legło kilkadziesiąt, i poczuwszy o armacie, odwrócili od Moszen; noc zajęła, trudno nam było za nimi iść. Skoro da Pan Bóg światło, pójdziem za tym nieprzyjacielem, was prosim i rozkazujem imieniem wojskowem i srogiem karaniem, kto się mieni być towarzyszem naszym, terażże za wiarę chrześciańską weźmi się, i złote wolności na-

sze na któreśmy krwawie zaslugiwali. Cóż po tych miastach, to jest Korsuniu i inszych, — cerkwie spustoszyli, dzieci, żony po wsiach wyścinali, — i powtóre zaś was prosim i rozkazujem, abyście nas zastali w Mosznach; z tem was P. Bugu poruczamy.

Dat w Mosznach we wtorek 15 Decembra roku 1638.

Stefan Doheryński

Pisarz wojskowy.

Zkąd się ci ludzi nauczyli jakoby kupy większe prędzej zebrać mogli, ponieważ *libros de institutione belli* nie czytają! Jest to niemąta sztuka, wiktoryą i u innych swoją opowiadać, zabitych tak wielu liczyć, otuchę od królewskiego majestatu dawać; ale w chłopie dawna to przywara *mendaciis vitam struere*, przeto tak wiele kłamstwa o pobiciu żołnierzów, i o potędze swojej, i o niewiadomości j. k. m. o takim na nich następowaniu, i o popaleniu w Korsuniu cerkwi, i o pozabijaniu dziątek, i wiele innych zbrodniach bezwstydnie pisali. To *in rerum natura* nie było, bo jeszcze *initia* wojny nieprzychodziły, kiedy ich mość w Korsuniu byli, *sed falsa falsis congruant*. Zdrowo nasi, a nie bez szkody swej nieprzyjaciel schodził z pola, i gdy się wparł w miasto, odstąpili nasi, jedni do Kumejek, gdzie j. m. p. hetman stanął, drudzy do Białozora, gdzie pułk j. m. p. Łaszczka strażnika koronnego był. A że wieczora tego armata kozacka i pułk do Moszen weszli, przeto posłał nocą do j. m. p. strażnika j. m. pan hetman, prosząc, aby się nie ubezpieczał, ale czule oko mając na nich, wozy swoje rano z wozami jego m. złączył, a sam z tym pułkiem swoim do dnia Moszną obegnał. Przeto j. m. p. strażnik do rozbierania chłopca nie wołając, w pancerzu i karacynie kaftanami przesłanej, jako na najmniejszych materacach sen odprawiwszy, i ku takiejże pościeli towarzystwo animowawszy, przed świtem dobrze kazał on wierszyk Wirgilijuszów po cichu bębny ogłosić: *Tu ne cede malis, sed contra audentior ito*; prędko ku Mosznon obróciwszy, ochotnie do Moszen idących mołojców przebieżał, i pochwycił. A dowiedziawszy się, iż przed Kazimem

pułk uprzeda, rozgromiwszy, język do j. m. pana hetmana posłał. Wysłuchał dopiero był j. m. p. hetman mszy św. o Najśw. Pannie, gdzie *cor praesagum et officii Angelus dictabat eventum belli*, przeto *submisso* oddając się pod obronę Najświętszej Pannie, *votum* ołtarza Najśw. Pannie zbudowania w Latyczowie *tacite* ślubował. Przyprowadzono po mszy św. pań. Kozaka, który powiedział, iż widział Pawluka i armatę w Czerkasiach, i prędko miał się ruszyć ku Mosznom. Aby co rzetelniejszego mógł mieć j. mość, darował go j. m. p. Kizielowi, który go natychmiast gardłem darowawszy, między swe dragany naznaczył, ale więcej nic nie mówił. Ledwo tego oddano, popa staro przyprowadzono; temu aby się nie bał, darował j. m. p. hetman zdrowie, i taler przytem; powiedział, iż wczora w Mosznach działa na rynku widziałem, jeżeli Pawluk jest, niewiem, bo się oni w wojsku popów strzegą; i tego popa darował j. m. p. hetman j. m. p. podkomorzemu. Potem, zaraz przyprowadzono Kozaka, który był draganem między piechotą ks. j. m. Jeremiego. I temu j. m. darował zdrowie, żeby tylko prawdę powiedział; ten podziękowawszy nisko, powiedział, że Pawluk jest, armata jest, wojska tysięcy dwadzieścia i kilka jest, nie wszyscy mają samopały, drudzy z rohatynami, kosami, siekierami są. I już się tu puścił ku Kumejkom taborem, i rozumiem że za godzinę będzie; dział jest ośm, i prochów siła, i dosyć śmiało i serdito idą, i poprzysięgając mowę swoją toż powtarzał. Pojrzawszy jego mść po mściach co tam byli przy tem, rzekł: *Omnibus patebit honoris et gloriae campus*. Konia, abym rekognoskował miejsce. Rozkazawszy tedy j. m. p. obożnemu z jego m. p. Piotrem Komorowskim wozów pilnować, i za przysłaniem do siebie one ruszyć, sam wybieżał w pole, a za nim jego m. p. podkomorzy czerniechowski, i wiele towarzystwa. Sposobne miejsce do potrzeby i taboru obaczył, kędy ku obronie czoła było nieprzebyte błoto. Ruszyły się tedy wozy z Kumejek w dziesięć rzędów, zeszyły się i wozy od pułku jego mci pana strażnikowego, nastąpiły zwyczajnym sposobem jako szły zawsze i chorągwie w szyku swoim. Tam wielu towarzystwa i sam jego m. p. hetman Panu

Bogu się upokarzając, do sakramentalnej konfessyi przychodziło; i dodał Bóg czasu, iż wcześniej wozy i wojska stanęły. Szczęśliwej potrzeby niemałe były *omina*. Pierwsze, iż wiatr był po nas, a przeciw nieprzyjacielowi. Druga, iż dnia tego potrzeba była, kiedy u Rusi było święto Mikołaja ś., patrona j. m. p. hetmana pol., który *suffragatur communiter illis, quorum pugnae causa fuerit bona*. Trzecia dymy wielkie, a wszystkie w oczy nieprzyjacielowi były z tych słomsk zapalonych, których pełno przy tak gęstem i długim budowaniu w Kumejkach było. Czwarta, iż wielce ochotny był żołnierz, bo tylko przybył do potrzeby, który dobrowolnie iść ku nieprzyjacielowi z jego m. p. hetmanem deklarował się. A mało też poradzi sobie każdy hetman, *qui invitum militem producit in aciem*. Ale nadewszystko szczęśliwej wojny spodziewać się było, iż sami chłopci przeciwko panu swojemu, i tak hardzie wychodząc następowali, gdzie się każdy im zadziwić musiał. Ale obaczmy już jako *belli empus et exitus a Deo pendeat*.

ROZDZIAŁ VII

Jako następowali Kozacy na j. mci pana hetm. — Co za tabor ugruntowali, szyk przeciwko nim wojenny co miał za manierę, jako czoło z czołem zeszło się, i jako rozerwany tabor kozacki.

Jeżeli która dedukcyja jest przystojniejsza, nad dedukcyą, z kąd się *bellum* nazywa, nierozumiem. *Ludovicus Vives in 4 de Civit. Dei*, tak *bellum* dedukuje: *Bellum a belluis nomen habet*. Zaprawdę pięknie służy ta dedukcyja *de bello servili, ut belluae* na pany się porywając, i dobrodzieje powstając, a jeden na drugim umierając, *ut belluae* giną. *Occiditur hostis sine peccato* mówi Augustyn święty *lib. 1. de lib. arbit.* Co raczej *de hoste civili et servili intelligendum venit*. Takowych abo-wiem *Cic. pro Sest.* w ten sposób piórem omalował. *Hi mali et perniciosi sunt, qui incitant populi animos ad seditionem, qui largitione, promissionibus, caecant mentes imperitorum, qui fortes, claros viros, et bene de re-pub. meritos in aliquam vocant injuram*. Kto się tedy przypatrzył następującemu chłopstwu, iż taborem w sześć rzędów sprawnie idzie, na czele dział cztery, na środku parę, w zawarcu parę prowadzi, a ludu środkiem wozów tysięcy 23 pulkami i setniami dobrze podzielonemi sprawuje, nie może nazwać wojska tego *belluam, quasi non haberet caput*, ale słusznie nazowie *belluam*, iż przeciwko dostojności j. k. m. panu swemu młóśc., prze-

ciwko rzeczypospo., przeciwko hetmanowi, wojsku koronnemu, tak śmiało, tak ochotnie, tak zrećźnie idą. Płakał na to żarliwy w religii greckiej j. m. p. podkomorzy mówiąc: Piękne grono ludzi, i animusz niezły; ale gdyby to przeciwko nieprzyjacielowi krzyża ś. a nie przeciwko panu i królowi swemu, rzeczyposp. i ojczyźnie, byłoby co tam chwalić, ale tu jest co ganić.— Następowali jako *patriae hostes*, upieli *peissimo propositio*, *submovendi collum a jugo regio*, *et subducendi jugo moschovitico*. Prowadził takową hydrę na karkach swoich j. m. p. strażnik ku jego m. p. hetmanowi pol., prawie od Moszen aż ku Kumejkom, aż na miejsce szyku koronnego, i potrzeby. Nie było tam bez szkody stron, a zwłaszcza na harcach, bo i z pod chorągwie j. m. p. wojewody braclawskiego kozackiej towarzysza tam w cząstkę z łuku szkodliwie postrzelono. Ale w tem większa szkoda była, iż przez wszystkę drogę srogim hukiem, bluźnierstwami, łajaniem, sromotnemi i brzydkimi słowy, syny szlacheckie, hetmany, żołnierze i samę j. k. m. karmili, despektowali. A gdy ich nad wojsko koronne przyprowadzili, które wdluż na pół mile lekkie, z jednej strony wozy w rzędów dziesięć sporządzone zakrywały, przy których w czele z j. mścią p. oboźnym, i j. m. p. Komorowskim regiment cudzoziemski z piechotą węgierską j. m. p. hetmana polnego zasadzony był; a z drugiej strony wozów po prawej stronie, z kąd Pawluk taborzem nadchodził, wzdłuż szyk wojenny pułkami wpośrodku armatę mając stanął. Obaczywszy wojsko nieprzyjaciel, na górkę wszedłszy zatrzymał się, i począł powątpiewać, ale ich tak Pawluk animował: Ażali nie znajete, że Lachy we dwa rady wojsko stawlut? Jdymo. I następując jakoby na czoło, błoto niedopuszcilo im przejścia. Przeto wdluż musieli tabor prowadzić, jakoby ku końcowi szyku, jedno iż j. m. p. hetman wiedząc to błoto, dobrze warował piechotą cudzoziemską, koniec szyku, i prawie drugie czoło tam ugruntował, kazał j. mści panu strażnikowi koronnemu, aby aż do piechoty odwoził, a ostatek chorągwi jego niech tę piechotę zasłoni. Szli tedy Kozacy wywijając sobie chorągiewkami, z dział bijąc, huk ku niebu podnosząc, wołając: A daleko

hetman budet nocowaty. Lasczyku pobiechnesz do chasczyku, — a wojsko koronne na to ani się ruszało, ani krzyku zaczynało. Niezły to omen wedle *Vegetium de re militare lib. 3. c. 18.* przyszłej wiktoryi było. Który tak mówi: *Clamor autem quem barritum vocant prius non debet attoli, quam acies utraque se junxerit. Imperitorum enim vel ignavorum est vociferari de longe, cum hostes magis terreantur, si cum telorum ictu clamoris horror accesserit.* I gdy już przychodzą ku śródtku szyku wojskowego, a wojsko spokojem stoi, rozumieli niektórzy nasi, którzy o tem błocie nie wiedzieli, iż im dopuszczają albo do wody się przyszańcować, albo wiatr ubieżeć. Pięknać to ich konsyderacya była, bo do szczęśliwego szyku tego potrzeba. *Ordinaturus aciem tria prospicere debet: solem, pulverem, ventum. Nam sol ante facie eripit visum. Ventus contrarius tua flectit ac deprimi, ho stium adjuvat tela. Pavis fronte congestus, oculos implet et claudit,* ale już takową sprawę nalepij Bogu i hetmanom zlecić. *Aliae enim partes sunt militis, aliae ducis.* Gdy tedy już pułk j. m. p. strażnika ławą stawa, i wielką część od pola czoła nieprzyjacielskiego i ręki zabiera, zrozumiawszy Kozacy, iż dalej postąpić trudno, z dział poczęli wypuszczać, i gęstą strzelbę z samopalów ogłaszają. Pod taki dym, który na nich się obracał, zasłonionym draganom chorągwie kozackie pozwoliły z rozkazania j. m. p. hetmana pole, którzy dawszy ognia, dłuższe daleko *salve* i ogromniejsze Kozakom zaśpiewali, na których pojrzawszy Kozacy, a przed sobą ich przedtem nie widziawszy, i zdumieli się i przełękli. Dopiero następują drudzy celniejszy Kozacy pułkownicy z hetmany swymi, i ochotniej ku draganom wypalają. Ale ochotniej ku nieprzyjacielowi j. m. Morel obester leitnant z jego m. p. Żółkiewskim przystępowali. Przyprowadził ku nim j. m. p. hetman polny w bok prawy od czoła piechotę j. m. p. Bieganowskiego (który na ten czas z rozkazania j. m. p. hetmana wozy prowadził), *ut virtus unita sit fortior,* i takim sposobem fortyfikowane *vitia* potrzeby były. Obróci potem j. m. p. hetman oko do armaty koronnej, którą sporządziwszy ku śródtkowi taboru, tam kapitanowi artyleryi mieć zabawkę rozkazał. Dawalci

wprawdzie i nieprzyjaciel swój armacie ognia, ale mało szkodził; piękniej im z armaty naszej grano, bo skoczniej skakali. A iż tęskno było j. m. tak długo oczekiwać pod chorągwiami, widząc iż j. m. pan hetman tak wiele się niży na szańce, zapaleni ochotą proszą, aby im j. m. rozkazał co czynić. Wejrzy tedy na tabor kozacki, aż ona wielkość kolas stanąwszy na placu wojny, poczęła się fortyfikować w drugie sześć kolas, aby w dwanaście rzędów byli umocnieni; przeto aby nie przyszło o większą trudność rozrywać tabor zmocniony, tam gdzie jeszcze tylko w sześć rzędów kolasy były, kazał im rozrywać, i naprzód posłał do syna swego j. m. Piotra, który na jego miejscu przy kozackiej chorągwi był, aby wprzód chorągiew tę sobie powierzona, ku rozerwaniu taboru przyprowadził. Ochotny porucznik, ochotny ku temu i chorąży, ochotne i towarzystwo, ale ochotniejszy tysiąc kroć nowy żołnierz i rotmistrz na ten czas j. m. pan wojewodzie, syn hetmański, bo nie uważając, iż bez pancerza i blachy, nie patrząc iż na gotowy nastąpić potrzeba ogień, nie uważając sobie, iż oraz przychodzi fortunę, lata i zdrowie pod oszczep zajązzonego Marsa położywszy, jednym momentem czasu odzalaować, nietylko się oparł obok potęg taboru, ale w ogień prawie wskoczywszy, a wszystkie furją chłopską na się oburzywszy, postradawszy obok siebie dwóch, enego towarzysza pana Kamińskiego, i j. m. p. Macieja Ciepiewskiego, mężnie chorągiew kilka kroć przewodził i odwoził, dokąd z innemi chorągwiami jego mśc taboru obegnanego nie rozerwał. Mogęć to przyznać j. w. m. p. hetm. polny, iż synaczka jednego tylko w pomkłych leciech zaledwie mając, enego, jako orzeł jaki probował, wprawował, polerował, aby potem każdy mu to przyznał, iż krew hetmańska, syn wielkiego rotmistrza, dla odważnych dzieł, i enemu domowi swemu przyzwoitych zabaw urodzony. Ale więć przyznać ci to muszę, iż nie innym respektem, powodem i końcem toś uczynić raczył, jedno abys pokazał, iż w takiej wadze u ciebie dostojność j. k. m. p. naszego miłoś., rzeczym. i ojczyzny jest, i była, *ut pro illa mori, et cui te totum dare, et in qua omnia tua ponere, ut quasi consecrare*

debeas. Następuje druga chorągiew j. m. p. hetmana pol. którą przywodzi j. m. p. Skowieski; ta stale uderzywszy piersiami końskimi o kolasy, musiała przyplacić tej śmiałości zacnym towarzyszem p. Konarzewskim, i drugim panem Bienieckim, gdyż i z dział wypuściwszy do nich tam p. Bienieckiego pod kolana uderzono, położono i kilka czeladzi. Nastąpiła chorągiew j. m. p. krakowskiego w. het. koron. Obróca wszystkie siłę swoją we dwoje Kozacy, jedni do armaty u czoła, drudzy już samego zerwania taboru bronią, przeto za takim nawalem kozackim trzech towarzystwa zacnego położono, j. m. p. Gnoińskiego, j. m. p. Podkockiego, j. m. p. Magnuskiego. Dostało się i j. m. p. porucznikowi potem, i dwóch czeladzi zabito, kilkunastu postrzelono. Nastąpiła chorągiew j. m. p. wojewody ruskiego, i ta pozbyła milego towarzysza j. m. p. Uleskiego, i ośmi postrzelonych z placu zwiódłszy, zabitych między czeladzią siedmi obaczyli. Potem nie czekając j. k. m. chorągiew bez rozkazania skoczy ku taborowi. *In arduis enim rebus crescit hominum gloria et virtus*, ale wnet i tym rozdano upominki: j. m. p. Prusimskiego zabito, trzech postrzelono, czeladzi pięci zabito, dziewięci postrzelono. *Tandem* trzy kroć wszystkie chorągwie obracając, a prawie *pedem pedi apponens, et gladium gladio committens, et cristam cristae, galeamque galeae, et pectus pectori comferens, hostem impugnabant*. Za łaską boską tabor rozerwali. *Etiam bellum alebat se ipsum*. Tam na wpadaniu do taboru j. m. p. starosta bohusławski, gdy przywodził chorągiew, oraz i on sam, i koń postrzelony szwankował, gdzie pozbywszy konia, zaledwie przy pniaczku roztarcia od koni uszedł. Widziałci wprawdzie leżącego j. m. p. sekretarz, p. Adam Kazanowski, ale swoją prowadząc chorągiew, trudno miał ratować, gdzie *specimen virtutis suae* pokazać potrzeba było. Zabito tam p. Pocięja, p. Czere-mowskiego, p. Bodarzewskiego i czeladzi czterech. Ono zgola nie było tej chorągwie, która wparłszy się w tabor, aby zupełnie miała wychodzić. Jako to w rejestrze przy nagrobkach obaczyć możesz. Dostało się tam i samemu j. m. p. hetmanowi pol., pod którym dwóch koni postrzelono i pochwy u szable. Ale iż regimentarze szczególną

swą protekcyą mają od Boga, *speciose enim vincunt, nam virtute vincunt*, przeto zdrowo wychodzą. Ale jeśli od taborowych taka uraza w naszych i w Kozakach, gdy się już rozerwał tabor, pewnie nie mniejsza. Bo gdy już tępały pałasze i szable, a u nich nadostawano rochatyn, wielu ichże orężem popsowano. Mówił jeden wojennik: *Pulchrum est vincere lacéssentes praesertim his praesidiis, quibus hostes potissimum sese jactant.* Zagnawszy się tedy żołnierz za Kozakami wypartymi z taboru, dodał czasu, aby tabor Kozacy zmniejszywszy, zamknęli, i na ten czas p. Lula sługa j. m. p. Kisiela, zatrzymany od Kozaków z taboru uszedł. A widząc j. m. p. hetman, iż na łupie wiele padło przy kolasach, aby znać nie przyszli o niebezpieczeństwo od Kozaków, albo od prochów, kazał synowi swemu prochy kozackie na kolasach odkryte zapalić, który skoczywszy do kolas, słomy i siana na kolasach zapaliwszy, dognał ognia aż do prochów, które i zapalili. Potem rozkazał piechocie węgierskiej swojej, aby zaszła na drugą stronę taboru kozackiego, a z téj strony gęścięj kazał z dział uderzyć we środek, przeto zamieszani, i od armaty i od piechoty, poczęli się rozrywać, gdzie pouciekała od nich i starszyzna z Pawlukiem. Drudzy widząc iż im już ginać, natarli bezpiecznie na piechotę niemiecką, i tam p. Morela i j. m. p. Żółkiewskiego zabito, a potem poręcznika j. m. p. oboźnego postrzelono i j. m. p. Moczarskiego. Jednak tak ochotnie następowała piechota niemiecka, iż ich od części armaty odstrzelali, i przyprowadziła pana Bieganowskiego piechota do obozu działa kozackie i chorągiew z orłem przy drzewcu, gdzie skofia *) było serce złociste. A gdy znowu ku taborowi obróciło towarzystwo, ochotniejszymi się uczyniwszy, następowali ku taborowi nowemi regimentami aż ku wieczorowi. A widząc Kozacy, iż trudno się oprzeć mają, taborem nazad z parą dział uchodzić poczęli. O male gdy już mają prochu, wszystkę nadzieję w nocy położyli przyszłej. Uchodzą taborem, a j. m. p. hetman po konie do wozów swoich posłał, aby odwieźli działa, i przyprowadzono dział cztery,

*) Wierzech, symbol u wierzchu drzewca od chorągwi.

piąte oddano j. m. p. Łaszczowi. Potem stanęli w czele wozów koronnych na dolinie po pierwszój w noc, gdzie gdy się zastanowili, okop czynić poczęli; potem dawszy temu pokój, bo ich z góry i w nocy obracano, kilkanaście kolas obrawszy, o trzeceiej w noc wymknęli się z parą działek z onego taborku, i rozsypką po nocy poszli ku Mosznoł. Chciałci wprawdzie ochotny żołnierz skoczyć i szturmem wziąć z odwagą, zdrowia swego on taborek, ale j. mśc pan hetman nie dopuścił. Uważał abowiem, iż krwie szlacheckiej siła się już rozlało, i choćby się ten chłop pokonał do końca, tem się nie nagrodzi. *Victoria magno empty non est victoria, interdum enim faelicus est non assequi, quam nimio mercari quod ambis.* Zniść tedy z pola wszystkim kazał, straż zwyczajną zasadziwszy. Tam iż niestało kul do muszkietów cudzoziemskich, bo ich wystrzelili pięćdziesiąt tysięcy w tej potrzebie, noc całą kule lano, a wozy jako z poranku zaprzężone stały, tak w wozach i nocowały. Dzień tedy gdy nastąpił 17 Decembra, a od nieprzyjaciela wolny zostawał, odtrąbiono konie napawać, a w tym czasie na pobojowisko wiele ich mci z j. m. p. hetmanem jechało; tedy dawne towarzystwo przyznawało to, iż nigdy w takim ogniu, a tak długo nie bywali, i nie widzieli tak wielkiego trupa, jako są wojownikami, na placu. Przeto że tak i hardy i sprosny nieprzyjaciel jest od Boga małą garścią wojska potłumiony, i nadzieja jego wszystka przez pobraną armatę, chorągwie, pieczęci, komeszyni zniszczona, majestatowi boskiemu dziękując, w tem nie sobie, ale najwyższemu hetmanowi Bogu wiktoryą przypisać przychodzi, i mówić: *Non nobis Domine, non nobis, sed nomini tuo sit gloria.*

jakowski, p. Oznowski, p. Krowicki, p. Buzalkowski, p. Bystrzowski postrzelono, Czeladzi zabito 5, rannych postrzelonych 10, koni zabitych 20, postrzelonych 19. Chorągiew j. m. p. wojewody brachw. helmana pol. — Komarowski zabito, p. Moszczyński postrzelony i postrzelony, Seibor, p. Krawicki postrzelony, p. 220. wiski zaciąg p. etniczkiego z dala postrzelony, p. Lasickiego postrzelono, Czeladzi zabito 2, postrzelonych 10.

ROZDZIAŁ VIII.

Który krwawy registr pobitego i postrzelanego towarzystwa, czeladzi i koni przynosi, nagrobek cnemu rycerstwu koronnemu spisuje, i mogily kozackie sypic.

Niemasz piękniejszej śmierci nad śmierć na placu wojennym otrzymaną. Poglądał na to Demost., złotemi literami napisał: *Caesi praelio inter victores numerandi.* Tegoż wyrozumienia jest i Plato *in Maenexeno: Apud plurimas inquit gentes, praeclarum esse in bello occumbere, qui enim sic e vita migrat, funere et sepulchro magnificentissimo honoratur, sive pauper quis ita decedat, laudatione non caret.* Przeto cnych bohaterów, i nieśmiertelnej sławy synów koronnych, od ludzi wprawdzie niktzemnych, z ziemią poniżonych, ale w nieprzełamanej pamięci przez wieków żyjących, registr tu położę.

Chorągiew j. k. m. pana naszego miłościwego.— Pana Prusimskiego zabito, p. chorążego w głowę postrzelono, p. Łackiego w głowę postrzelono, p. Sielskiego starszego w pól postrzelono, czeladzi pięciu zabito, czterech postrzelono, koni 5 zabito, 9 postrzelono.

Chorągiew j. m. p. krakowskiego.— P. porucznik w obie ręce ranny i w kolano, p. Gnońskiego zabito, p. Podkockiego zabito, p. Magnuskiego zabito, p. Korycińskiego postrzelono w rękę, p. Porębskiego postrzelono w rękę, p. Komorowskiego raniono w rękę, czeladzi dwóch zabito, rannych i postrzelonych dziesięć, koni zabito pięciu, postrzelono 21.

Chorągiew j. m. p. wojewody ruskiego.— P. Uleski zabity, p. Stano, p. Magnusowski, p. Kołodyński, p. Wo-

jakowski, p. Ożarowski, p. Żurowski, p. Strzałkowski, p. Bystrzejowski postrzeleni. Czeladzi zabito 6, rannych, postrzelonych 10, koni zabitych 20, postrzelonych 19.

Chorągiew j. m. p. wojewody braclaw. hetmana pol. — P. Konarzewskiego zabito, p. Moszczyński postrzelony i posieczony, p. Scibor, p. Karpiński postrzeleni, p. Skowieski zacięty, p. Bienieckiego z działa postrzelono, p. Jasińskiego postrzelono. Czeladzi zabito 2, postrzelonych i rannych 8, koni zabito 5, postrzelonych i rannych 16.

Chorągiew j. m. p. wojewody czarniechowskiego. — P. Ulenieckiego zabito, czeladzi 3 zabito, postrzelano, raniono 7, koni zabito 3, postrzelono, raniono 5.

Chorągiew j. m. p. kijowskiego. — P. Bunieckiego zabito, p. Brzostowskiego, p. Skarżyńskiego, p. Królewskiego, p. Ponętowskiego postrzelono, — czeladzi 2 zabito, koni zabito 5 postrzelono 11.

Chorągiew j. m. p. Dominika Kazanowskiego, star. bohusławskiego, pisarza pol. koron. — P. Pocięja zabito, p. Czeremowskiego, p. Bodarowskiego zabito. P. Chorążego, p. Chlewickiego, p. Niezabytowskiego raniono, p. Rywniojewskiego, p. Kozubowskiego postrzelono, p. Podkockiego, p. Lewikowskiego, p. Wyżyckiego, p. Pstrokońskiego postrzelono, — czeladzi zabito 4, postrzelono 4, koni zabito 17, postrzelono 18.

Chorągiew j. ks. m. księcia Alexandra Wiśniowieckiego. — P. Motykalskiego w rękę rohatyną, czeladnika zabito, pięci postrzelono i raniono, koń jeden zabity, postrzelonych 9.

Chorągiew j. m. p. star. lanckoroń. — P. Goleckiego zabito, p. Lipińskiego, p. Tymińskiego, p. Chojnackiego, p. Boratyńskiego i p. Witowskiego przestrelono, czeladzi zabito 2, postrzelono, raniono 5, koni zabito 7, postrzelono, okaleczono 13.

Chorągiew kozacka j. m. p. hetmana pol. kor. — P. Kamińskiego, p. Czepielowskiego zabito, p. Towtka, p. Pachoniego postrzelono. P. Kosowskiego raniono, p. Komorowskiego raniono. Czeladzi zabito 3, postrzelono 5, koni zabito 20, postrzelono 2.

Chorągiew j. m. p. strażnika koron. — P. Krasnosielski, p. Wieliczka posieczono, p. Buthowicza rohatyną

przebito, p. Replowskiego cięto w głowę, — czeladzi zabito 2, postrzelono 4, koni zabito 8, postrzelono i raniono 7.

Chorągiew p. strażnika wojskowego. — P. Zaburskiego, p. Szygielskiego, p. Wrzeszcza, p. Dąbskiego, p. Kuderowicza, panów Chmieleckich dwóch postrzelono, — czeladzi zabito 6, postrzelono 1, konia zabito 1, postrzelono 6.

Chorągiew j. mści pana miecznika halickiego. — P. Ruda, p. Rożnowski postrzeleni, — czeladzi zabito 3, postrzelono 3, koni zabito 6, postrzelono 5.

Chorągiew p. Adama Kazanowskiego — P. Żalkowskiego w bok śmiertelnie postrzelono, p. Czarneckiego w szyję, p. Łochińskiego w goleń postrzelono, p. Łęczyńskiego rohatyną przebito, p. Wolskiego w nogę, trębacza w głowę postrzelono, czeladzi zabito 7, postrzelono i raniono 4, koni raniono 15, postrzelonych 2.

Chorągiew p. Czetwertyńskiego Iliasza. — P. Strzębuskiego zabito, p. porucznika, p. Łukowskiego postrzelono, czeladzi zabito 2, postrzelono 2, raniono 2, koni zabito 4, postrzelono 5.

Chorągiew j. m. p. Pawłowskiego. — P. Krajecki, p. Rogalski, p. Sulatycki, p. Łuczyński postrzeleni, czeladzi zabito 5, postrzelono 4, koni zabito 11, postrzelono 9.

Chorągiew j. m. pana Chrzastowskiego. — P. Brumirski postrzelony i pan Gosławski, czeladnik jeden posieczony, koni zabito trzech.

Chorągiew p. Giżyckiego. — P. Kosakowicz postrzelony, p. Strzębosz postrzelony, p. Zembruski postrzelony, p. Kostrzeckiego postrzelono, p. Moszczyńskiego rohatyną obrażono, czeladzi postrzelono 7, koni zabito 8, postrzelono 11.

Chorągiew j. m. p. Zahorowskiego. — J. m. pana rotmistrza rohatyną rękę przebito, p. Kuczewskiego zabito, postrzelono p. Linczewskiego, p. Zaniewskiego, p. Kłosińskiego i Zubowskiego, p. Mioduszowskiego, p. Popiela raniono, czeladzi 5 zabito, postrzelono 1, koni zabito 7, postrzelono 7, zginęło czasu potrzeby 1.

Nadto zabito j. m. p. Jana Żółkiewskiego kapitana, gdy dragany przywodził, j. m. pana Morela, z kompanii

p. oboźnego zabitych i postrzelonych 15. Z inszych kompanij nie podano rejestru; j. m. pana Pagowskiego z pod chorągwie j. m. p. kanclerza zabito, j. m. p. Moczarskiego w nogę postrzelono.

Z ludzi j. m. p. strażnika koronnego nie mało zginęło. Z ludzi j. m. p. podkomorzego czerniechowskiego zabito 6, postrzelono 9. Z piechoty węgierskiej j. m. p. hetmana zabito dwu, poraniono, postrzelono, prochy opaliły kilkunastu; także z chorągwie nadwornej wołoskiej kilku zabito i postrzelono kilkunastu.

NAGROBEK

CNEMU RYCERSTWU KORONNEMU, POD KUMEJKAMI 1637 R.
DNIA 16 DECEMB. DO NIEŚMIERTELNOŚCI OD BOGA
NAZNACZONEMU.

Słońce, wiatry, obłoki,
Coście widzieli skoki
Wojenne i harcerskie,
Taborskie i rycerskie;
Serca ich i stałości
Męstwa, sił, i dzielności
Świadcami rzetelnemi
Zostańcie dni wiecznemi.
A ty Kumejskie pole
Korybutów padole,
Krwia szlachty ozdobione,
Mnóż wonie niezginione.
A sarmatyckim krajom,
Azyatyckim szpajom,
Moskwie, Tatarom, z Rusią,
Powiedz nowinę Rosią.
Sława synów koronnych
Tu żywie. Od postronnych
Strażą wieczną zostawa,
Koronnym sił dodawa.
A Bóg iż z nieba dawa,
Że Victor zaprzegrawa,

Koronę w swej wieczności
Oddał im w szczęśliwości.

Mogiły kozackie.

*	†	*
Bel- lis cor- ruptos ho- minum mores Deus emendat. <i>Aug.</i>	Im- pius et ferus est il- le, qui bellum cupit destabile.	Fuiinus perfuri Deo, rebelles Regi, Reipub. hostes, Ro. ecclae infensi.

Postquam omnibus in confesso est, secundum deos communitatem tueri, oportet vos omnes perinde ac si sederitis ad tributum exigendum, obtemperantem laudare, tanquam integrum salutis tributum pensitante patriae, minus obedientem vero punire. Demost. Orat. 1. cont. Aristogit.

ROZDZIAŁ IX.

0 następowaniu wojsk ku Pawlukowi do Borowicy, gdzie się był zamknął. 0 wzięciu Pawluka. 0 uspokojeniu żołnierza. 0 transakcyi i przysiędze kozackiej.

Gdy dekret swój już P. Bóg wykonać nad swawolęństwem kozackiem raczył, nazajutrz 17 Decemb. ruszyło się wojsko szykiem do Moszen. Uprzedzał j. m. p. strażnik koronny z pulkiem swym zwyczajnie, ale tam Pawluka, ani wojska kozackiego nie zastał; *post amissum bellum, metus ipse afferebat calamitatem*. Z pozostałych w zamku ludzi niewinnych coś było a chorych Kozaków, i przy nich po piwnicach kryjących się coś zdrowych, ale i tych nie żywiono. Stanąwszy tedy wojsko w Mosznach na noc, ogień w nocy pokazał się, i część miasta spalił. Dzień 18 tam odpoczywało wojsko, gdzie dano znać iż z Czerkas uszedł Pawluk. Przyszła tam do Moszen tegoż dnia posta od dworu j. m. p. krakowskiego, w której to było: dawa znać j. m. p. krakowski, iż na zupełne poczty przypowiada król j. m. żołnierzowi służbę, iż jeśli tego potrzeba będzie, tedy i z skarbu swego król j. mość żołnierzów zobiecuje zapłacić. Posyła król j. mość uniwersały do miast i urzędów, aby swawolnych Kozaków karano gardłem i *bonorum* konfiskacyą. Były i do Kozaków o temże, z których jeden tu wkładam.

**Władysław IV z bożej łaski król polski, wielkie ksią-
żę litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie,
infantckie, smoleńskie, czernichowskie, a szwedzki,
gotski, wandalski dziedziczny król.**

Wszem w obec i każdemu z osobna komu to wie-
dzieć należy, a mianowicie starostom i urzędom grodz-
kim, podstarościom, także dobr naszym wszystkich na
Ukrainie dzierżawcom wier., nam miłym łaskę naszą
królewską. Wiernie nam mili! Za wzięciem wiadomości
od wielmożnych hetmanów naszych, że swawola kosa-
cka wyzuwszy się z powinnego posłuszeństwa przeciw
przysiędze swej, i nie pomniąc na łaskę naszą króle-
wską, którzyśmy im miłościwem przebaczeniem zbrodnie
ich odpuszczali, co raz to większą górę, z rozlaniem
krwi tak szlacheckiej kondycyi jako i innych ludzi,
z wielkiem złupieniem i splądrowaniem wsi i miasteczek
ukraińskich. Zaczem jako z jednej strony kazaliśmy na
nich hetmanom i wojskom naszym nastąpić, tak i po
wier. w. mieć to chcemy, abyście tak przez się, jako
przez urzędy i namiestniki swoje surowie wszędzie to
swawoleństwo na gardle karali, majątności ich konfisko-
wali, i jako najsurowiej i najprędzej tę swawolę tłumili,
która niewdzięczna łaski i dobroczynności naszej, nie-
godna jest, jedno żeby mieczem i wszelką surowością,
gdzie się kolwiek pokaże, wykorzeniona była. Który uni-
wersał nasz, aby do prędszej wiadomości wszystkich
przyjść mógł, chcemy to mieć po urzędach grodzkich,
aby on do akt swoich wpisawszy, po miejscach zwy-
czajnych publikować rozkazali. Dla łaski naszej i z po-
winności swej nie czyniąc inaczej. — Dan w Warszawie
dnia 1 grudnia, roku pańskiego 1637, panowania nasze-
go polskiego 5, szwedzkiego 6.

Tam zaraz odprawowano postę nazad, o szczęśli-
wym progresie dając znać. Przyjachali tego dnia ich
mość p. porucznicy do j. m. którzy w potrzebie nie byli,
żałując tego, przyjachali i Kozacy rejestrowi korsuńscy
i białocerkiewscy, którym do siebie jego m. p. hetman
kazał był przybyć na śrzodę, którzy byli na pobojo-
wisku, i do ośmi tysięcy liczyli ich na placu; jakoż mało

nie trafili, bo tylko bez dwóch set tam ich legło. Przeprowadzono tam było i Kozaka Mniowskiego, który w poselstwie jeździł z Korsunia do jego meci p. hetmana, ale powiadał, iż go gwałtem swowolnicy wzięli, i musiał z nimi być w potrzebie, ale że mu ani sukien, ani odlewanej szable nie wzięli, znać iż na zdradzie był, jako o nim i w Rokitny suspirowano. Opuścił mu to j. m. p. hetman, ale przecie inną okazyą P. Bóg go skarał. A mając wolą ruszyć się j. m. z Moszen, nazajutrz posłał dnia tego ku Czerkasom chorągwie te, które w potrzebie nie były, nad nimi postanowiwszy j. m. p. Stanisława Potockiego wojewodzica brack. rodzonęgo swego, aby jeśli w Czerkasiech nie zastaną nieprzyjaciela, spieszyli za nim do Borowice, i tam go dotrzymali, dokądby z wojskiem nie nadspieszył. Szedł ochotny żołnierz, wielce sobie pragnąc przysługi, i życząc sobie upłynionej okazyi powetować. *Audendum est labor enim tempestivus multam parit faelicitatem hominibus circa finem.* Ruszył się z Moszen 19. Decemb. ku Cirkasom j. m. p. hetman, przed sobą posławszy j. m. p. strażnika, z którym ochotnych wiele szło. Ale gdy przychodzi wojsko ku Czyrkasom, ogniem płonęło miasto, tak iż niebezpieczno stać było w mieście. Mało tam mieszczan jest, ale domów kozackich dwa tysiąca; kazał ci wprowadzić od ognia bronić j. m. p. hetman, ale wiatr tak potężny powstał, iż prawie od Boga kara nad miastem była, mało zostało osady przy zamku. Rano wojsko i armata koronna ruszyli się ku Borowicy, ali dają znać iż Pawluka z dwoma tysiącami w Borowicy obleżono. Rado wojsko co prędzej się spieszy, i milę od Borowicy na noc stanie. Tam z stanowiska nocą posłał j. mość pan hetman ku Borowicy draganów 500, i dział parę, bo i nieprzyjaciel dział trzy i hakownic sześć wziął był z Cyrkas do Borowice. Teżże nocy uderzono z dział nadedniem w obozie, i j. m. p. Żółtowski począł szanie gotować, przyszańcowawszy się blisko ku miastu. Widząc nieprzyjaciel, o miłosierdzie począł prosić. Nazajutrz 20 Decemb. jego mość pan hetman pol. z wojskiem pod Borowicę przyszedł gotowym szykiem, patrzy na to miasto, i w ostrożności wielkiej było, chorągwi z miasta niemało

wystawiono, ale obegnany w krąg począł nieprzyjaciel
 lękać się. Ciężkim im był j. m. p. wojewodzie, bo wszyst-
 kich, którzy do Pawluka swego śli, poznosił, ale cięższy
 j. m. p. hetman, bo ich w krąg szanćami obegnał, nawet
 wodę odjął. Stawialić się wprawdzie *resolute* strzelając
 i szano się fortyfikując, ale w takim razie, gdzie *ante*
mortem przychodzi *mortem invocare*, i siły ludzkie nie prze-
 maga, przeto o mizerykordya, *per viscera Christi et san-*
guinem in cruce effusum prosili. Posłano im uniwersały
 j. m. Czerń gdy to obaczyła, trętwiała, rozumiejąc, że
 nieprawda była, co im Pawluk powiedział, że k. j. m.
 nie wie o tej wojnie. Uczyniwszy tedy czerń radę, obrali
 sobie starszego nowego, nazwanego Kairski, aby Pawlu-
 kowi wzięli w *sequestr*. Dał ktoś znać o tem Pawlukowi,
 a on w noey z swoją drużyną ucieka, a że na czułego
 kwaterę j. m. p. Żółtowskiego przypadł, nie wypuścił
 goż parkanów, i dał znać jego m. p. hetmanowi, który
 wyszedłszy, dwanaście razy w miasto z dział uderzył,
 piętymi racami zapalił je. Wtem znowu przychodzą o
 miłosierdzie prosząc, a to wszystko co chce j. m. p. het-
 man gotowi uczynić, byle tylko mniej winniejszy zdro-
 wiem darowani byli. Podał tedy kondycye, aby Pawluka,
 Tumulenka, Skidana, i starszyne wydali, innym daje
 zdrowie. Pozwolili mianowanych, którzy są, jutro wydać,
 ale Skidana nie mieli, w Czechryniu był. Wzięli tedy
 ich za wartę, a żołnierz ochoczy w koło miasto onę noc
 wartował pieszo. *Labores pariunt generositatem*. Rano 12
 Decemb. we wtorek godzin trzy na dzień oddano wię-
 źniów i prawie na tym placu, gdzie Sawę hetmana roz-
 strzelał był Pawluk z drugimi. *Peccatum, magnus daemon*,
 mówi Chryzost. Których oddano, tamże do warty j. m.
 p. Żółtowskiego. Kazano potem odtrąbić, aby żaden do
 miasta nie wchodził z naszych, póki Kozaków nie roz-
 prawią, ale iż chorych na zimnie nie wiele było, rozpi-
 sano ulicę jedną na chorych, i we śródę, i wprowadzono
 ich do miasta. W piątek na koło kozackie uderzono.
 Którzy wyszedłszy w pole, czekali jego m. p. hetmana,
 ale on na miejsce swoje posłał j. m. p. Kisiela, podkomo-
 czerniecho. starostę nosowskiego, i j. m. p. oboźnego.
 Gdzie uczyniwszy rzecz, odebrał od nich znak kozackiego

hetmana, odebrał i buławę, i chorągwie, i pozostałe dru-
gie komeszyny i pieczęci, i potem z ramienia j. m. p. het-
mana naznaczył im pułkowniki, assawuły, sędziów i
pisarza wojskowego, a że nie była wola j. m. p. het-
mana, aby starszego im dał generalnego, ale to do j. k. m. i sejmu odłożył, — napisawszy im przysięgę, Iliasa
starszego pułkownika, starszym do j. k. m. dyspozycyji
naznaczył, której przysięgi i tranzakcyi takowy był tenor

Mynajniższy podnóżkowie majestatu j. k. m. p. naszymu
oświeconego senatu, i wszystkiej rzeczypospolitej, i
naszych miłościwych wierni poddani: Lewko Budnowski
i Lutaj assawułowie wojskowi, Jakób Gegniwy czerk
ski, Andrzej Lohoda kaniowski, Hryory Chomow
czehryński, Maxym Nesterenko korsuński, Iliasz
raimowicz peresławski, Jaczyna białoczerkiewski, Tere-
sko Jabłonowski pułkownicy, Bohdan i Kasza sędziowie,
Bohdan Chmielnicki pisarz, wszyscy przytem setnicy,
atamani i czerni bracia, mołojcy wojsk j. k. m. p. z
porowskiego, na potomne czasy aby i pokarania wystę-
pów przeciwko niezwyćżonemu majestatowi j. k. m. p.
pana naszego miłościwego, i wszytkiej rzeczypospolitej,
i miłosierdzia wieczna pamiętka nietylko u nas, ale
i u potomków naszych zostawała, wyznawamy: Iż co
lubo starszy wystąpili, żeśmy nie pamiętając na krukow-
ską kommissyą krwią naszą pisaną, i porządki przez
jaśnie w. jego m. p. Stanisława na Koniecpolu Koniec-
polskiego kasztel. krak. najwyższego hetmana koronne-
go, wojsku zaporowskiemu postanowione, i przysięgę
naszą wykonaną, pierwej starszynę podaną nam zwierz-
chnością j. k. m. w radzie na Rusawie, od wielm. ich
mci panów Adama z Brusilowa Kisiela podkom. czer-
niechowskiego, starosty nosowskiego, Stanisława z Po-
toka Potockiego wojewodzica braclawskiego pułkownika,
j. k. m. kommissarzów, nieprzystojnie wyzabijali i ar-
matę zaporowską w Czerkasiach czatą przyszedłszy wzięli,
a potem nad zawarty regestr wojska zaporoskiego i liczbę
od j. k. m. i rzeczyp. pozwoloną siedmi tysięcy, przy-
jąwszy do siebie spospółstwo, ważyliśmy się z starszym
naszym Pawlukiem przyjsć pod wojsko koronne, i ja-
śnie wielm. jego m. p. Mikołaja z Potoka Potockiego

wojewodę braclawskiego, hetmana poln. koronnego, i z nim na uskromienie nieszczęsnych buntów naszych zesłanym zwieść bitwę. Tedy tamże zaraz na placu tej bitwy między Mosznami a Kumejkami, gdy P. Bóg wykonał swój święty sprawiedliwy dekret nad nami, że od rycerstwa koronnego, i tabor nasz rozerwany, i armata wzięta, chorągwie, komeszyny, i wszystkie od dawnych wieków zasłużone ozdoby najjaśniejszych królów ich m. i rzeczyp. straciliśmy, a większa część wojska trupami padła. Ostatek nas tenże jaśnie wielm. p. hetman polny doszedłszy z wojskiem koronnem w Borowicy, sprawiedliwym sądem bożym na tem miejscu gdzie starszyna pierwaj wyzabijana była, w krąg otoczył i szanćami osypawszy szturmem chciał konać, — tedy my wszyscy którzyśmy starszym naszym uchozili, i w tej osadzie Borowicy byli, aby do końca krew chrześciańska nie była przelewana, i głowy nasze na usługę rzeczyposp. zachowane być mogły, przez tychże ich mści panów komisarzów którzy pierwaj wojsko sporządzili, i starszynę nam podawali, prosząc o miłosierdzie u jaśnie wielm. hetmana polnego koronnego, starszych naszych, którzy nas do takiego upadku i wszystkiego złego przywiedli, Pawluka i Tomilenka z kilką inszych wydaliśmy. A Skidana, jako tychże buntów autora, iż uszedł, wszyscy ogółem wynależ i stawić go do rąk jaśnie wielm. j. m. p. hetmana pol. kor. obowiazujemy się. A iż starszego nad wojskiem za przestępstwo nasze, któregośmy byli zwykli miewać przedtem pośrodku siebie, tenże jaśnie wielm. p. hetman dać i naznaczyć niechciał do dalszej woli j. k. m. i rzeczypospolitej, a tylko pułkownicy między nami są obrani, a do czasu zwierzchność panu Iliaszowi pułkownikowi pearsławskiemu który statecznie, nie wiążąc się do buntów, trwał przy wojsku koronnem, jest polecona. Tedy my wszyscy statecznie w tym porządku do dalszego miłosierdzia i łask j. k. mści i wszystkiej rzpltej poprzy sięgamy, o które prosząc, posłów z pośrodku siebie, tak do majestatu j. k. m., oświeconego senatu i wszystkiej rzpltej, jako do jaśnie wielm. j. m. p. Stanisława na Konicopolu Konicpolskiego kasztel. krakow. hetmana w. koronnego naznaczyliśmy. A co się dotycze Zaporoża, czółnow mor-

skich i straży zwyczajnej, obowiązujemy się, iż skoro będzie rozkazanie jaśnie wielmożnych panów hetmanów koronnych i komisarzów nznaczonych, gotowiśmy ruszyć się. Czólny gdy będzie rozkazanie takie popalić, i czerń któraby nad liczbę naznaczoną do straży tam była, z Zaporozża wyprowadzić. Co się zaś dotyczy samych regestrów, które na ten czas są kłeską naszą pomieszane, tedy poddajemy się pod miłosierdzie i wolą j. k. m. i wszytkiej rzpltej, tudzież jaśnie wielm. ich m. pp. het. koronnych, że wedle onego komputu, który ich m. p. komisarze nam zostawili, i w takim porządku w jakim nas samo miłosierdzie j. k. m. pana naszego mciwego mieć zechce, a w zupełnej wierze, cnocie i poddaństwie rzpltej trwać na potomne czasy mamy i będziemy, to wszystko podniósłszy ręce do nieba poprzysięgamy, i na to wszystko i dla wiecznej i nieśmiertelnej pamiętki, tak pokarania nas za występki nasze, aby na potomne czasy nie bywało takowych buntów, jako i miłosierdzia nad nami pokazanego, to pismo i obowiązek nasz krwa. y pod pieczęcią wojskową i z podpisem pisarza wojskowego daliśmy, który to obowiązek nasz zawsze przy-regestrach wojskowych ma być, abyśmy byli pamiętni tego tak pokarania naszego, jako miłosierdzia j. k. m. i wszytkiej rzpltej. Pisany w zupełnej radzie pod Borowicą, w wigilią Bożego Narodzenia roku pańskiego M. DC. XXXVII.

Bohdan Chmielnicki

imieniem wszytkiego wojska j. k. m., jako pisarz
wojskowy przy pieczęci ręką własną.

Gdy tedy przysięgę odprawiła starszyna, dziękować j. mci p. hetm. pol. przyszli, których upominał, aby na przysięgę pamiętni będąc, więcej sobie j. k. m. i rzpltej nie naruszali, i tych buntowników terażniejszych aby naleźli i skarali. Mając wiadomość, iż za mil cztery w Arklejach, Kizimy we czterech tysięcy jest, posłał j. m. p. Stanisława Potockiego wojewody braclawskiego ku niemu, potem drugą stroną regestrowym rozkazał, aby nazajutrz tamże posli ku Arklejom. Przyjachali też i Kozacy starszy z Doroszem i Cechrynią, którzy pro-

sząc o miłosierdzie, za wydaniem Skidana i buntowników innych wzięli obietnicę; ale iż twierdzili, iż uszedł do Zaporozża Skidan, drugich wydali Kusza i Saczka pułkownika Pawlukowego, starać się obiecali Skidana, jako i przysięgli. W dzień Narodzenia Pańskiego z dział oddawszy pokłon Bogu na jutrzni, i odprawiwszy nabożeństwo, uderzono do koła na wojsko koronne, w którym gdy j. m. p. hetman wielce i mile dziękował za użyczenie niedziel trzech i tak szczęśliwych ku posłuszeństwu sobie i służbie rzpltej i ojczyźnie, dał im wiadomość, iż nowe kupy po za Dnieprzu, z Skidanem są, a drugie dalej się ozywają, przeto iż te niedziel trzy prędko zchodzą, prosił każdego z poruczników ich mci, aby do końca tąż ochotą nieprzyjaciela uskromili. Jedniż tego sobie życzyli i nie kontrydykowali, drudzy rozejść się chcieli. *Tandem* wzięwszy do braci, służyć *ad 1 Martii* i póki się nie odprawi sejm obiecali, i w dolegliwościach swoich posły na sejm obrali j. m. pana starostę chmielnickiego, j. mci p. starostę bohusławskiego, j. m. p. Korycińskiego, j. m. p. Dłotowskiego, j. m. p. Stana, j. m. p. Ubysza etc. W ten czas gdy koło rycerstwo odprawują, Kozacy we trzech tysiącach grając w szałamojkę, w bębny bijąc, z chorągwiami i ze znakiem nad starszym pułkownikiem, to jest pod buńczuk, pod proporcem białym ze dwiema ogonami zawieszonemi pod szefolinem, i czarną magierką zawieszon, szli przeciw Kizimowi ku Arklijom. Mówił tam nie jeden patrząc na nich: *Si repub. prodderitis, non invenietis qui vestri misereatur*. Ale z łaski pańskiej wierność swoją oświadcza. A gdy języki od j. m. p. wojewodzica, j. m. p. Giżyckiego pewnie przychodziły, które o nowych kupach dawali znać, iż Kizim syna swego z Kropcem posłał ku Lubniom po działa, hakownice, i lud, wieczora tego jachał j. m. p. hetman do Dniepru, jeżeli może ruszyć się z armatą; posłużyła noc lepiej, stanął Dniepr. Nazajutrz 26 ruszywszy się, Dniepr i z armatą przeszedł, i za ledwie wpół mili było wojsko za Dnieprem, ali Kizima Kozacy rejestrowi j. m. panu hetm. przywiedli, a jego kompanią chłopią rozegnali. Tak Bóg j. m. p. hetmanowi szczęścił, (który *sanguinis et animae suae prodigus, patriae et reipub.*

pacem et auctoritatem exoptando, zostawał) iż co jedno zamysłili, to wszystko od Boga miał, i deszcz, i mróz, i zwycięstwo, iż słusznie mówić możemy: *venit, vicit, profugavit, triumphavit*. Przeto tak uspokojoną w małym czasie Ukrainę z łaski boskiej mając, przyciągnąwszy z wojskiem pod Jeremijówkę, wojsko jedno za stanowisko za Dniepr nazad obrócił, drugiemu z armatą i z więźniami ku Kijowu iść kazał, drugiemu za Kijów, aż ku morawskim statkom, hibernę dla pohamowania zewsząd swawoli, mieć kazał. Ale gdy się sam ku Arkliom j. m. przybliżył, nowe zaszły rumory po rozpuszczeniu wojska. Piszą od Lubień, iż trzeci raz się tam kupi nieprzyjaciel i pustoszy miasta, pierwaj Skidan, potem Kukla i Skrebecz, teraz Kazimeńko i Dukrenko, którzy kościół i klasztor spalili, Bernardynów pozabijali i chować ich nie dopuszczają. P. Kłobuczyńskiego z bratem i czeladzią zabili, także p. Bedlińskiego, p. Wyśnierskiego i z żoną i z matką, p. Krasnosielskiego, Kałęckiego, Kijańskiego, Pudłowskiego, Głowackiego, i wiele innych ludzi i żydów zabili. Posłał znowu j. m. p. Stanisława Potockiego brata swego z j. m. p. panem Kazanowskim, p. Giżyckiego, p. Komorowskiego, p. Wichrowskiego, ks. Czwertyńskiego i innych z chorągwiami, i do pułkownika Mirochrockiego, aby w to wejrzał, imał, odsyłał, karał. Potem się do Pereasławia sam j. m. p. hetman ruszył, i tam skarał buntowników, dawszy ich pod miecz trzech, toż prawie i po wszystkich miasteczkach czynił, a przykładem jego właśni panowie poddanych swawolnych swoich karali, jedni na gardle, drudzy na majątności. Na nowy rok puścił się j. m. do Nizina, ale ohotnego gościa miawszy j. m. p. podkomorzy czerniechowski nie puszczał go z domeczku swego i ohotnie przyjmował, lubo i on sam z wojny kozackiej gościem był w domu swoim. Przyjachawszy do Nizina, buntowników Pieroga z pięciu starszych dał pościnać. Tam Kozacy miechroccy Kizimenka przywiedli. Przyszło tam pisanie w tym czasie jmci p. krak. hetmana wiel. koronnego, w którym mu z tak wysokiej wiktoryi i prędkiego uspokojenia winszuje temi słowy:

**Jaśnie wielmożny mściwy panie wojewodo bracławski,
mój mściwy panie i bracie!**

Niechaj będzie Pan Bóg pochwalon, że *primitiae* te urzędu wci mego mściwego pana hetmańskiego, w tak małej garści wojska j. k. m. przeciwko tak wielkiemu wyuzdanej tej swej woli mnóstwu, znacznie pobłogosławił, że serca i sił odważnemu rycerstwu dodał, i sercem chłopstwa tego z winnego posłuszeństwa j. k. m. złośliwie i uporczywie wybijającego się, sromotnie potłumił, tak częste krzywoprzysięstwa i starszych swoich okrutne morderstwa krwią ich własną *expiavit*. Takowe abowiem zbrodnie i samo niebo nie zwykło cierpieć, ale owszem z tymi zawsze *militat*, których *aequitas causae* wspiera. Nie mogę tedy tylko *intime gratulari* wmemi memu mściwemu panu, żeś *consilio et manu* zniżył hardość chłopską, przełomił upór, windykował krzywdę bożą, krzywdę j. k. m., krzywdę wszytkiej rzeczyposp., która i sama *congratulabitur* sobie, że w. m. mój mściwy pan *foedum* to *servile bellum a visceribus* jej *summa prudentia*, dzielnością i odwagą raczył *amoliri*. Aleć jużes sobie w. m. mój m. p. tak chwalebne dziełem usłał szeroką drogę, nietylko *ad praemia*, które za krwawe prace swoje obfite z rąk j. k. m. brać będziesz, ale też i do nieśmiertelnej sławy, która i terazniejszym i potomnym wiekom, póki rzeczyposp. nasza stać będzie, brzmieć musi. Pewniem przeto, że za tak szczęśliwemi waszmości mego mściwego pana początkami, i dalsze w. m. dzieła takowymże sukcessem kończyć się będą, że usilnie i sam czynić będziesz o to staranie, abyś *prima secundis* raczył *contexere*, i temu chłopstwu taki przybrał musztuk, żeby już więcej nie wierzgało, i w powinnej posłuszeństwa klubie zostawało. O progresie dalszym w. m. m. p. i rozprawie z tem swowoleństwem, *avidissime* czekam wiadomości. Dziś przyniesiony mi list przez postę od j. k. m., którego kopią w. m. m. mściwemu p. posyłam, nie wątpię, że wszystko staranie swoje od *desideria* j. k. m. będzie akkomodował, i to *meritum* do odważnych dzieł

przydasz. Uprzejmie zatem służby moje zalecam jako napilniej w łaskę w. m. mego mściwego pana.

W Uściu dnia 31 Decembr. 1637.

w. m. m. p. powolony brat i sługa

Stanisław Koniecpolski

kasztel. krak., hetman wielki koronny.

Niedługo się bawiąc w Nizinie, ale sporządzone chorągwie na stanowiskach miawszy, do Kijowa, aby stolicę swej woli *justitia administrata* rektyfikował, jachał. Tam miasto, jako się godziło, przyjmowało j. m. p. hetmana, j. m. k. metropolit nawiedzał, szkoły nowo erygowane piękną oracyą witaly. Nazajutrz *capita* łotrów i sakrylegów Kizima i z synem na pal wbić kazał, trzeciemu Kuszowi łeb uciąć. Mówił Kassiodor: *Viri fortes in pace sunt modesti, et qui praelia frequenter tractaverunt, justitiam diligunt.* Tegoż dnia sporządził j. mość, aby Iliasz pułkownik przy naznaczonych komisarzach spisał rejestrowych Kozaków, aby obaczyć wielu niedostaje, i żeby przysięgą byli obowiązani. Zjachali potem na ten popis j. m. p. podkomorzy czernichowski z j. m. p. Stanisławem Potockim wojewodziecem braclawskim, pułkownikiem j. k. m. *pro die cinerum* do Trechtymirowa; wielka mieszanina była, bo już Skidan na Zaporozu buntował i pięć tysięcy swowoleństwa zebrał był, ale *industria* ich m. p. komisarzów uspokojone chłopstwo, *jurament* wedle *contenta* w krukowskiej komisji spisanych, na krucifixu *singulariter* każdy oddali. Naznaczył też j. m. p. hetman polny, aby j. m. p. Mielecki rotmistrz jachał do Zaporozia z Iliaszem starszym pułkownikiem, i tam przysięgę odebrał, popalił czółna. Działa na Kuduku wzięte kijowskie, na które *script* miastu dał na się j. m. p. krakowski, aby rekuperował, Skidana aby dostał, gwardyą zbytnią z Zaporozia aby zniósł. Potem ruszył się j. m. p. ku Latyczowu, wzięwszy więźnie i armatę *jure belli* od Kozaków odjętą, które te mają znaki. Na pierwszym napisano jest: *Ferdinandus me fecit*: Na drugim: *Rudolphus secundus Imper.* Na trzecim: *Rudolphus secundus Imperator Bohemiae Rex, etc.* Czwarte po arabsku

pisane, piąte gładkie bez pisania, szóste kręcone kijowskie, siódme j. m. p. strażnikowi dane, ósme Kozakom rejestrowym pozwolone; drugie działa z miast wzięte od Kozaków, miastom oddano. Ztamąd ruszył się j. m. do Tyśmienice, gdzie oddano j. m. od j. k. m. *litteras gratificationis*, który tu wnoszę.

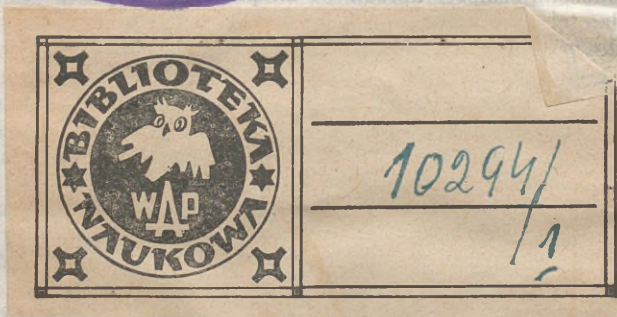
Władysław IV z łaski bożej król polski, wielkie ksiązę litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, infantockie, smoleńskie, czernihowskie, a szwedzki, gotski, wandaliski dziedziczny król.

Wielmożny uprzejmie nam miły. Pocieszna nowina braśmy o pogromieniu i rozproszeniu kozackiego swowolenstwa, za męstwem i czułością uprzejm. w. a odwagą dobrych i cnych rycerzów dnia wczorajszego rzetelnie z listu uprzej. w. m. wyrozumieli, tem bardziej nas uweseliła, imesmy z sobą głębiej rozpamiętywali, jako *bella servilia imperiis* bywały ciężkie i niebezpieczne. Oddawszy tedy winne Panu Bogu dzięki po jego jawnej pomocy, bez której w tak szeszupłem i rozerwanem wojsku być nie mogło, wszystkę tę tak chwalebna sprawę dzielności i czułości uprzej. w. m. przypisujemy, dobrze bardzo tej rzeczyposp. tusząc, gdy jeszcze w niej ani na dzielnych, ani na odważnych nie uchodzi rycerzach, kiedy dla samej miłości i całości ojczyzny, dla naszego dostojenstwa, oczywiste niebezpieczeństwa i stracenie zdrowia za jedną mają pociechę i igrzysko. Sprawileś uprz. w. m. że ta *tempestat* wcześniej *discussa*, że to *virus in corpus et viscera reipublicae* nie weszło; inaczej uczuliby tameczni obywatele, a co wiedzieć jeśli by nie wszystko *reip. corpus, saevientes in libera capita servos*. Ma tedy za co być ojczyzna uprz. w. powinna. My zaiste pierwszą tę urzędu uprzejmości w. przysługę i jakoby *faelices primitias eo loco* kładziemy, rozumiejąc je być godnemi *immortali gloria et amplissimis praemiis*, które uprz. w. od ręki naszej uznawać i odnosić będziesz. Dalej uprzejmość w. zwykłej czułości i męstwa swego nie opuścisz, jakoby doskonale ta swawola poskromiona, *et in ordinem redacta*, więcej rzeczyposp. straszna i szkodliwa nie była, ale

owszem posłuszna zostawała, o czym się uprzejmość. w
z jaśnie wielmoż. kasztelanem krakowskim znosić bę
dziesz. My też na sejmie przysłym o to się starać bę
dziem, aby rzeczposp. kiedykolwiek z siebie ten strach
i ciężar zwałała. Życzymy przytem uprzej. w. od P. Boga
zdrowia i nierozzerwanego szczęścia. W Warszawie dnia
XII miesiąca stycznia, roku p. 1638, panowania naszego
polskiego V, a szwedzkiego VI roku.

VLADISLAUS REX.

Za takową tedy przysługę, iż sobie i król j. mość,
i rzeczpospolita *gratulantur* dalszego progresu i *victoria*
nad nieprzyjacielem koronnem wszelkim w. m. memu
m. p. i życzymy, i od P. Boga prosimy, *da Deus et faveat*





10294/1